Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Niedziela 8 Grudnia 1929 r.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 281 (1626)

Dziś ostatni dzień VIII **„Tygodnia Akademika"**, kto jeszcze nie spełnił obowiązku obywatelskiego, niech dziś zechce jeszcze nabyć nalepki, znaczki. Zapisujcie się na członków Komitetu.

Pozorny kryzys.

(Telefonem z Warszawy).

Drugi dzień sesji sejmowej wypełniony został niemal całkowicie przez dyskusję nad wnioskiem tak zw. Centrolewu o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Rządy przedmajowe, będąc zagrożone takim wnioskiem nie zwykły bronić słuszności swego programu i swej działalności z trybuny sejmowej. Realnego programu zazwyczaj nie miały a owocem swej działalności poszczycić się jeszcze nie mogły, gdyż nie przetrwały przeważnie nawet jednego okresu budżetowego. Rządy przedmajowe ratować się usiłowały w kuluarach zabiegając o pozyskanie klubów i grup ktorych stanowisko mogło przeważyć szalę w głosowaniu. Niejednokrotnie cała energja premjera lub poszczególnych członków rządu wyczerpywała się w ciągu całych dni w „wyjaśnianiu" stosunku do gabinetu owych klubów i grup. Z różnym to odbywało się skutkiem dla rządu, ale nigdy z jednym bodaj wyjątkiem nie bronił on zajmowanych przez siebie pozycyj z energją, siłą przekonania i z wiarą w słusznośc swych zamierzeń. W zabiegach kuluarowych widział jedynie środek ratunku a skoro ten środek nie dopisywał walił się pod ciężarem własnego wewnętrznego rozdarcia, oraz bez siły wobec wszechpotężnego czynnika sejmowego, ktoremu nawet nie próbował się przeciwstawiać!

Zgoła odmienny obraz widzieliśmy 6 b. m. w Sejmie . Rząd nie ograniczył się do krótkiej deklaracji wobec zgłoszonego wniosku o wyrażenie mu wotum nieufności, co stanowiło w analogicznych wypadkach maksimum wysiłku rządów przedmajowych, lecz przeszedł do energicznej ofenzywy na pozycję wnioskodawców.

Treść przemówień ministrów była nietylko rzeczowym odparciem zarzutów ogólnikowo przez paru wczorajszych mówców wysuniętych jako motywy wniosku z wotum nieufności. To był grad ciężkich oskarżeń rzuconych na dzisiejszych opozycjonistów jako reprezentantów i gorących obrońców tego systemu, od którego katastrofalnych dla państwa skutków uratowało wystąpienie Marszałka Piłsudskiego w maju 1926 roku. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Miało się bowiem wrażenie, że nie opozycja występuje z aktem oskarżenia w stosunku do rządu, lecz, że rząd z dokumementami w ręku dekonspiruje małość, bezsilność i nierzeczowość stanowiska opozycji wobec najważniejszych zagadnień państwowych.

Przemówienia premjera, oraz min. Kwiatkowskiego wniosły dużo interesujących momentów oświetlających stanowisko rządu w sprawie tak zw. pomajowego systemu.

„Parlamentaryzm — mówił premjer Świtalski — ma nietylko prawo obalania gabinetów, lecz i obowiązek by ten kto obala brał ciężar na siebie. Panów barki do tego nie są przystosowane. Gdybyście nawet panowie na krotką metę ustalili jakiś minimalny program," nie moglibyście żadnego zagadnienia rozwiązać. Organizowanie życia polskiego jest tak trudne, że opanować je tylko można przez dobór ludzi, którym nie przeszkadzają doktryny i którzy są niezależni od grup... Za cel stawiacie rząd zdolny do współpracy z Sejmem. Mnożąc konflikty, celu tego nie osiągniecie... Z satysfakcją przyjąbym oświadczenie niektórych posłów, że rewizję konstytucji uważają za konieczną, gdyby nie to, że obalając rząd bez możliwości zastąpienia go innym, psujecie sami myśl rewizji konstytucji...

Do rzędu oświadczeń, zasługujących na najwyższe uznanie, należy ostra odprawa udzielona przez pana premjera Świtalskiego tym czynnikom zewnętrznym, które uznały za możliwe ingerować w nasze stosunki wewnętrzne. Można z całą obojętnością pominąć artykuły w różnych gazetach choćby to miał być Vorwärts zbliżony do kanclerza Rzeszy Niemieckiej, oraz nie przejmować się oświadczeniami jakichś podrzędnych członków Labour Party w Anglji piszących o rzeczach, o których nie mają dostatecznego pojęcia.

Ale p. Locquin, prezesowi parlamentarnej grupy francusko-polskiej trzeba było powiedzieć wyraźnie i dobitnie, że jakkolwiekbyśmy wysoko nie cenili przyjaźni francuskiej z niej musielibyśmy zrezygnować gdyby wszyscy we Francji odpowiedzialni politycy uznali ją za tytuł do tego rodzaju wystąpień na jaki pozwolił sobie Locquin.

Mowę dobrze zbudowaną, mocną w argumentach i sformułowaniu zasadniczych tez systemu pomajowego wypowiedział min. Kwiatkowski. Ciętym polemistą okazał się min. Matuszewski, który przytem swe polemiczne wywody utrzymywał pod względem formy na bardzo wysokim poziomie.

Oczywiście rząd wiedział, że swemi argumentami nie przekona przeciwników. Stwierdził to zresztą w swem przemówieniu premjer Świtalski. Chodziło jednak rządowi nie o zachowanie przy sobie portfeli ministerjalnych lecz o publiczne wykazanie przed społeczeństwem, że pod kątem interesów państwa on ma rację w swojej działalności a nie ta pstra i żadną pozytywną myślą nie połączona arytmetyczna suma głosów, która go pragnie usunąć! Jeden ze znanych techników roboty parlamentarnej z prawicy opozycyjnej mówił w kuluarach do przedstawicieli dwóch innych klubów opozycyjnych: „Zły dzień mamy dziś w Sejmie". Niezawodnie miał rację choć wiedział, że wotum nieufności zostanie uchwalone.

Charakterystyczne były przemówienia obrończe niektórych posłów zaatakowanych przez min. Matuszewskiego i Składkowskiego. Posłowie ci zapomnieli widać o tem, że sama chęć obrony nie wystarcza, że trzeba mieć argumenty.

Do wniosku o nieufność zgłosili akces również kluby mniejszości narodowych. Przywódcy ich nie wyszli jeszcze poza prymitywny okres swojej akcji politycznej w państwie polskiem. Trwają uparcie przy swych pryncypjalnych założeniach, a dlatego nawet dla opozycyjnej lewicy w razie, gdyby ona mogła stwarzać nowe podstawy dla rządu nie stanowiliby współczynnika realnego. Po rozproszeniu się dyskusji na rozmaite drobne i mniej interesujące wystąpienia poselskie o godz. 11 wieczorem nastąpiło spodziewane wotum nieufności, po którem rząd natychmiast opuścił salę obrad. Trzeba żałować, że marsz. Daszyński nie zlikwidował w zarodku hałaśliwej demonstracji kilku komunistów i pozwolił im chyłkiem wynieść ze sobą czerwoną płachtę, której ukazanie się na sali sejmowej przez krótką chwilę będzie stanowiło dla Sowietów pretekst do propagandy „wpływów komunistycznych w Polsce".

Nazajutrz w południe p. premjer Świtalski złożył na Zamku dymisję gabinetu. Rozwiązanie tego formalnego kryzysu nastąpi zapewne w dniach najbliższych. Trudno się bawić teraz w proroctwa co do wyników. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: ci którzy rząd obalili władzy w swoje ręce nie dostaną. Nastąpić może albo rozwiązanie izb sejmowych albo powołanie nowego rządu reprezentującego te same zasady rządzenia co i rządy poprzednie.

W tym drugim wypadku (na rozwiązanie Sejmu w dzisiejszej sytuacji jakoś się nie zanosi) nie jest jednak obojętne kto obejmie urząd premjera, pozostając na tem samem stanowisku zasadniczem co wszystkie rządy pomajowe. Można albo kontynuować taktykę dotychczasową, albo ją zmienić. Zmiana polegałaby na tem, że premjer nowego rządu, choćby pozostał on w tym samym składzie, wystąpiłby w roli czynnika biorącego w swoje ręce zadanie rozwiązania ogólnej sytuacji politycznej na tle rewizji konstytucji.

Kontrowersja w tym zakresie istniejąca pomiędzy Blokiem Bezpartyjnym a opozycją może być rozstrzygnięta przez energiczne wystąpienia rządu z własnym programem strategicznym i taktycznym.

Zdaje się, że dzisiejsza sytuacja wykazuje na potrzebę dokonania takiej proby. Nastroje w całym kraju niewątpliwie są sprzyjające wszystkiemu co przynieść może ustabilizowanie stosunków politycznych a przykład Austrji wskazuje jak w pewnych warunkach nacisk silnej woli rozstrzyga sytuację ocenianą jako początek wojny domowej.

Testis.

Zbyteczne informacje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W godzinach południowych marsz. Daszyński wysłał do p. premjera Świtalskiego pismo następującej treści: „Na posiedzeniu w dn. 6 grudnia 1929 roku powziął Sejm uchwałę następującą: Sejm nie mając zaufania do obecnego rządu żąda na podstawie artykułu 58 konstytucji jego ustąpienia. O powyższem mam zamiar zawiadomić p. prezesa Rady Ministrów".

Wystosowanie takiego pisma przez p. marsz. Daszyńskiego jest dość dziwnym przejawem jego ostatniej polityki. Przedewszystkiem dlatego, że p. premjer Świtalski był w Sejmie podczas głosowania nad wnioskiem lewicy i dopiero po ogłoszeniu wyniku opuścił Sejm. A więc znał stanowisko izby. Powtóre dlatego, że dotychczas tego rodzaju postępowanie nie ma w polskiej praktyce parlamentarnej precedensu. Ponadto charakterystycznym szczegółem jest to, że list został wysłany przez p. marsz. po fakcie złożenia dymisji przez rząd p. Prezydentowi Rzplitej.

Prawdopodobne zawieszenie obrad Sejmu i Senatu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Jak wiadomo marsz. Senatu prof. Szymański wyznaczył pierwsze posiedzenie Senatu na poniedziałek. Także prezes komisji budżetowej sejmowej poseł Byrka wyznaczył posiedzenie swej komisji na wtorek.

Wobec tego, iż rząd w tej chwili jest w dymisji prawdopodobnie zarówno posiedzenie Senatu jak i posiedzenie komisji budżetowej zostanie odwołane, albowiem prawem zwyczajowem utartem w naszej praktyce parlamentarnej w czasie przesilenia gabinetowego ciała ustawodawcze nie obradują.

Rząd podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Natychmiast po przegłosowaniu wniosku, żądającego ustąpienia rządu, p. premjer Świtalski opuścił Sejm i pojechał do Belwederu, gdzie odbyła się dłuższa konferencja p. Marszałka Piłsudskiego z p. Premjerem Świtalskim.

Wczoraj z samego rana odbyło się krótkie posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem p. premjera Świtalskiego, w której nie wziął udziału Marszałek Piłsudski i min. skarbu p. Matuszewski, który był wczoraj niedysponowany.

Po tem posiedzeniu p. premjer Świtalski udał się na zamek, gdzie złożył p. Prezydentowi Rzplitej dymisję całego rządu.

WARSZAWA, 7.XII. (Pat.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret następujący:

Do dr. Kazimierza Świtalskiego, prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu, oraz wszystkim ustępującym Panom Ministrom i Kierownikowi Ministerstwa Skarbu dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa 7-go grudnia 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) *Ignacy Mościcki*. **Prezes Rady Ministrów** (—) *dr. Świtalski*.

Równocześnie Pan Prezydent Rzplitej podpisał odpowiednie dekrety do poszczególnych Panów Ministrów i Kierownika Ministerstwa Skarbu, zwalniające ich z zajmowanych urzędów, z poruczeniem im pełnienia dotychczasowych funkcyj aż do czasu powołania nowego rządu.

Komunikat Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 7.XII (Pat). Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Ze względu na to, że większość sejmowa, która w dniu 6 grudnia r. b. uchwaliła wotum nieufności dla gabinetu p. Kaz. Świtalskiego nie sprecyzowała dostatecznie swego stanowiska co do pozytywnej możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji, ze względu na to, że w związku z otwartem przesileniem gabinetowem będą musiały ulec z konieczności zatamowaniu prace nad budżetem, do którego nowy rząd zechce ustosunkować się ponownie oraz z uwagi, że wskutek tego stanu rzeczy wytworzyła się sytuacja szczególnie ciężka i trudna, Pan Prezydent postanowił w drodze konferencji ustalić położenie, które wymaga rozwiązania.

Protest.

WARSZAWA, 7-XII. (Pat). W związku ze zwołaniem na dzień 8 grudnia kongresu związków zawodowych urzędników i pracowników państwowych od szeregu organizacyj pracowników nadeszły na ręce p. premjera depesze, wyrażające protest przeciwko politycznym tendencjom organizatorów kongresu.

Depesze między innemi nadesłali urzędnicy i pracownicy państwowi i samorządowi w Skierniewicach, związek stowarzyszeń funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych woj. lwowskiego, pułtuski oddział powiatowy związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych

Od Redakcji.

Z powodów od Redakcji niezależnych nie byliśmy w stanie wydać wczoraj numeru, za co najmocniej przepraszamy naszych czytelników, zwłaszcza prenumeratorów zamiejscowych, rozumiejąc jaką im przez to wyrządziliśmy krzywdę mimowolną, pozbawiając ich informacyj w tak doniosłej dla naszego życia wewnętrznego chwili.

W numerze dzisiejszym dajemy część materjału, przygotowanego do numeru wczorajszego, który chociaż ukazuje się z opóźnieniem, pozostaje w bezpośrednim związku z poprzedzającemi i dalszemi wypadkami.

Oświadczenie posła Rybarskiego w prokuraturze.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj o godz. 12 w południe prezes Klubu Narodowego poseł Rybarski przybył do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie i złożył mu do protokułu następujące oświadczenie:

„Na posiedzeniu Sejmu z dnia 6 grudnia 1929 roku w odpowiedzi na zarzut p. prezesa Rady Ministrów w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego, korzystając z wolności słowa na trybunie sejmowej oświadczyłem, by p. premjer zażądał wydania mnie sądowi i że nie chronię się za nietykalność poselską. Ponieważ wedle obowiązujcego prawa nie mogę być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, za to co mówię na trybunie sejmowej, a chcąc umożliwić pociągnięcie mnie do tej odpowiedzialności powtarzam obecnie słowa, które powiedziałem w Sejmie: „Zabójstwo prez. Narutowicza było dokonane przez człowieka, który swe życie oddał, ale zabójstwo gen. Zagórskiego było dokonane przez ludzi, którzy się ukryli". Oświadczam, że w razie gdyby władze sądowe zażądały wydania mnie sądowi, dołożę wszystkich starań, by to wydanie nastąpiło i sądowi będę służył wszelkim materjałem, którym rozporządzam w tej chwili. Nie mam nic innego do oświadczenia".

Konferencja gospodarcza państw bałtyckich.

TALLIN, 7-XII. (Pat). Druga konferencja gospodarcza państw bałtyckich rozpoczęła się dziś o godz. 12 w południe. Na konferencji reprezentowane są ugrupowania krajowe estońskie, łotewskie i litewskie w ogólnej liczbie 150 osób. Obradom przewodniczy konsul generalny Pukh, który w swem przemówieniu podkreślił tendencje krajów bałtyckich, a przedewszystkiem Estonji, Litwy i Łotwy do współpracy, poczem scharakteryzował wspólne zadanie grup krajowych, mające na celu osiągnięcie jak najściślejszego współdziałania, które doprowadziłoby do zawarcia unji celnej. W końcu przewodniczący zaznaczył, że konsolidacja poszczególnych państw będzie etapem na drodze do realizacji planu federacji europejskiej pod auspicjami Ligi Narodów. Prace konferencji zakończą się w dniu jutrzejszym.

Przebieg posiedzenia Sejmu w dniu 6 grudnia.

(Na podstawie relacji telefonicznej naszego korespondenta z Warszawy).

Na skutek prób demonstracyj komunistycznych przed gmachem Sejmu w pierwszy dzień sesji sejmowej, w piątek wyloty ulicy Wiejskiej ze wszystkich stron od rana zamknięte były kordonami policji, zaopotrzonej w bomby z gazem łzawiącym.

Wstęp do gmachu Sejmu w dalszym ciągu był obostrzony. Posterunki straży marszałkowskiej szczagółowo legitymowały każdego wchodzącego do Sejmu.

W kuluarach od samego rana było gwarnie i rojno. Zainteresowanie i zaciekawienie posiedzeniem było niesłychanie wielkie. Po czwartkowych, naogół spokojnych obradach, w piątek termometr sejmowy znów podskoczył, gdyż jak wiadomo porządek dzienny przewidywał rozpatrzenie wniosku o wotum nieufności dla rządu. Ten właśnie wniosek i jego skutki były przedmiotem rozmów i plotek sejmowych. Co będzie dalej? Oto pytania, które wszyscy zadawali. Co nastąpi po podpisaniu uchwalenia wniosku? Czy rząd poda się do dymisji, czy nastąpi rozwiązanie Sejmu? Oto tematy wszystkich rozmów w kuluarach.

Punktualnie o godz. 12-j wice-marsz. Sejmu p. Czetwiertyński otworzył posiedzenie, zarządzając głosowanie nad komunistycznym wnioskiem z votum nieufności dla marsz Sejmu p. Daszyńskiego. Przed głosowaniem złożył oświadczenie prezes klubu B. B. W. R. poseł Sławek, w którem umotywował stanowisko klubu wobec marszałka Sejmu i oświadczył, że klub jego nie będzie brał udziału w głosowaniu nad wnioskiem komunistów. Natomiast p. Sławek domagał się jak najszybszego rozpatrzenia wniosku w sprawie zbadania zajść w gmachu Sejmu w dniu 31 października.

Podczas głosowania nad wnioskiem komunistów, posłowie z klubu B. B. opuścili salę. Wniosek ten upadł, albowiem tylko trzech komunistów opowiedziało się za nim.

Następnie na trybunie stanął min. skarbu p. Matuszewski, który w doskonałej polemicznej przemowie „położył na łopatki" zarówno posła Dąbskiego jak i Rybarskiego, którzy, jak wiadomo, zgłosili obszerne przemówienia przeciw rządowi i gospodarce finansowej tego rządu. Tem przemówieniem swem p. min Matuszewski stanął w rzędzie najlepszych parlamentarzystów polskich, wykazując duży umiar w traktowaniu przeciwnika przy jednoczesnem całkowitem obaleniu tezy swoich przeciwników.

Nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu wywiązała się dłuższa obszerna dyskusja, która z krótką przerwą obiadową trwała do późnej nocy.

Na trybunie kolejno stawali członkowie rządu z p. premjerem Świtalskim na czele, by pod różnemi kątami oświetlić obecną politykę rządu i ataki opozycji na nią. Pan premjer Świtalski wygłosił dłuższą mowę, w której zdecydowanie zupełnie postawił sprawę stosunku rządu i obozu Marszałka Piłsudskiego do papierowych uchwał opozycyjnych lewej i prawej strony Izby. Te uchwały podyktowane względami tylko partyjnemi i osobistemi nie zmuszą obozu Marsz. Piłsudskiego do przekreślenia tego, co dokonane zostało w ciągu trzech lat i nie zmuszą tego wielkiego obozu, by usunął się od wpływu na tok życia państwowego. Obóz, który przyszedł do władzy po maju 1926 roku musi dokonać rozpoczętego dzieła. W czasie tego przemówienia, gdy p. premjer mówił o konfiskacie różnych wiadomości jak naprz. o zabiciu gen. Zagórskiego, poseł Rybarski podniósł się z ławy i krzyknął:

„Niech pan zarządzi wydanie mnie sądowi w sprawie zabicia gen. Zagórskiego, świadkowie będą zeznawać pod przysięgą. Nie chronię się za nietykalnośc poselską!" To oświadczenie p. Rybarskiego spowodowało, iż p. min. sprawiedliwości w trakcie dyskusji sejmowej w czasie przerwy pomiędzy mową jednego a drugiego posła, złożył następującą deklarację:

„Z oświadczenia p. posła Rybarskiego można wnosić, że znane mu są czynniki, które ponoszą odpowiedzialnośc za zaginiecie gen. Zagórskiego. Oświadcza on, że gotów jest stanąć przed sądem i nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską. Ta gołosłowność zrzeczenia się nietykalności była czczym gestem pozbawionym realnego znaczenia, gdyż każdy obywatel, który posiada wiadomości, mogące wyjaśnić sprawę, ma otwartą drogę do prokuratury. Chcąc ułatwić spełnienie tego posłowi Rybarskiemu, polecę prokuratorowi Sądu Okręgowego w Warszawie, ażeby jutro o godz. 12 w poł. przyjął od niego protokułowane zeznanie nadmieniając, że gdyby oświadczenie okazało się gołosłowne to wyciągnę konsekwencje prawem przewidziane".

Dyskusja, jaka przez cały piątek toczyła się w sali Sejmu, nie przyniosła nic nowego, ani żadnych szczegółów, któreby mogły zainteresować opinię publiczną.

Oczywiście nie mamy tu na myśli mów członków rządu, którzy wygłaszając swe przemówienia opierali się na ścisłych danych przez co, jak już powiedzieliśmy, przyczynili się do oświetlenia polityki rządu z różnych punktów jego pracy.

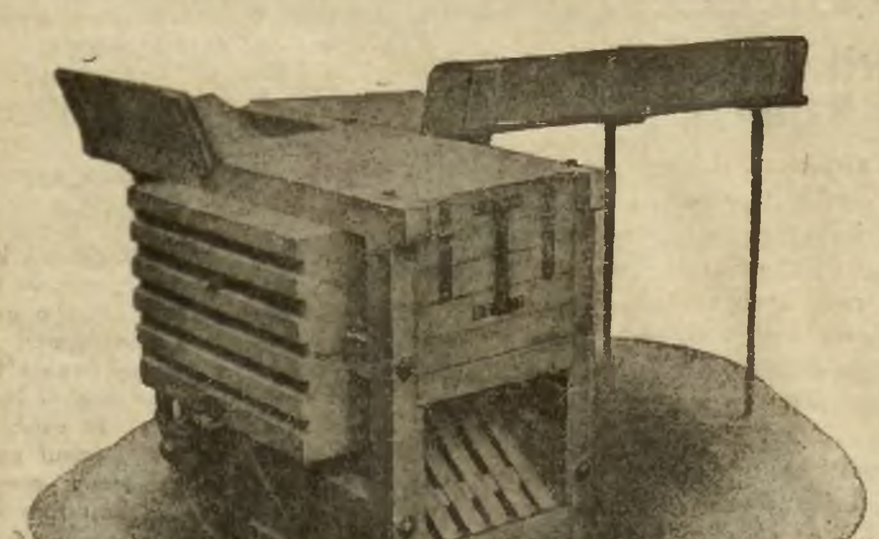
Nastrój w godz. wieczornych był podniecony i nerwowy. Zainteresowanie natomiast obradami stawało się z każdą godziną coraz mniejsze. Bowiem nie dyskusja była kluczem piątkowego posiedzenia, lecz głosowanie nad wnioskiem, żądającym ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego i jego skutkami.

Głosowanie było imienne. Ogółem głosowało 370 posłów. Za wnioskiem padło 246 głosów, przeciw wnioskowi — 120, nieważnych kartek oddano 4. Wniosek zatem przeszedł.

Wszyscy ministrowie po ogłoszeniu wyniku głosowania opuścili salę.

Rezultat głosowania wywołał na ławach poselskich nieopisany hałas, który zainicjowali komuniści. Marszałek wykluczył na dwa posiedzenia posłów komunistycznych, kazał opróżnić galerję i zarządził przerwę, gdy jednakże i po przerwie wrzawa nie ustawała, zamknął posiedzenie, nie wyznaczając terminu następnego. Posłowie z klubu BB stojąc odśpiewali „Pierwszą Brygadę", poczem wznieśli okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski" „Precz ze starym kabotynem parlamentarnym Daszyńskim".

Taki był epilog piątkowego posiedzenia.



Inwestycje amerykańskie w kolejnictwie polskiem.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu 7 b. m. Min. Komunikacji podpisało umowę z firmą Lilpop Rau Loewenstein na dostawę wagonów osobowych i towarowych dla kolei polskich. Uwowa ta przewiduje dostawę taboru kolejowego przez wymienioną firmę na warunkach dziesięcioletnich kredytów. Kapitały niezbędne dla udzielenia tak długiego kredytu firma Lilpop uzyskała od towarzystwa amerykańskiego, przyczem oprocentowanie tego kapitału obciążać będzie koleje polskie, Zakłady Lilpop dostarczą kolejom polskim w ciągu 7 lat 14 tys. wagonów towarowych i 1100 wagonów osobowych. W ten sposób, że w ciągu roku koleje otrzymywać będą stale do 1750 wagonów towarowych i do 100 wagonów osobowych. Koleje polskie regulować będą należność za dostarczony tabor w 20 ratach licząc od chwili otrzymania 1-ej partji dostawy.

Umowa powyższa posiada olbrzymie znaczenie dla Min. Komunikacji, gdyż kredyty amerykańskie, któremi będzie można rozporządzać wynoszą 20 mil. dol. i nie obciążą funduszy budżetowych Min. Komunikacji, przeznaczonych na zakup taborów. Będą mogły być użyte na przyśpieszenie budowy linij kolejowych.

Nowy projekt przeciwdziałania wojnom

GENEWA, 7.XII (Pat) Do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów wpłynął projekt Amerykanina Horly'ego przeciwdziałania przyszłym wojnom zapomocą powszechnej umowy wszystkich przemysłowców całego świata co do zupełnego przerwania wszelkich dostaw towarów do krajów prowadzących wojnę.

Projekt reformy Konstytucji w Austrji przyjęty.

WIEDEŃ, 7-XII. (Pat).—Po 8 i pół godzinnem posiedzeniu rada narodowa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenia rządowe w sprawie reformy konstytucji ze zmianami, uchwalonemi przez komisję konstytucyjną. Postanowienia projektu rządowego co do prawno-państwowego stanowiska Wiednia nie uzyskały większości $^2/_3$ głosów, wobec czego Wiedeń zachowa nadal charakter kraju związkowego z ograniczeniami, ustalonemi w drodze kompromisu między stronnictwami. Nie uzyskało również większości $^2/_3$ głosów postanowienie projektu rządowego, dotyczące zniesienia sądów przysięgłych.

Z postanowień uchwalonych przez radę narodową podnieść należy między innemi to, że wybór prezydenta związkowego w myśl nowej uchwały nastąpi w dziesięć tygodni po nowych wyborach do parlamentu, t. zn. przypuszczalnie w lecie 1931 roku.

Wynik głosowania przyjęły stronnictwa większości żywemi oklaskami. Kanclerzowi Schoberowi składano gratulacje.

We wtorek o godz. 10 rano zbiera się rada związkowa w celu przyjęcia projektu reformy konstytucji, uchwalonego przez parlament.

Przeciwko planowi Younga.

Konferencja kanclerza z prezydentem.

BERLIN, 7.XII (Pat.) Prezydent Hindenburg przyjął dziś przed południem kanclerza Millera, z którym odbył dłuższą konferencję na temat sytuacji wewnetrznej, powstałej wskutek opublikowania memorjału Schachta. W poniedziałek gabinet Rzeszy zbierzy się na naradę w celu ustalenia swej taktyki podczas przyszłych debat parlamentarnych, związanych ze sprawą międzynarodowych rokowań rządu oraz zapowiedzianą reformą finansową.

Tegoż dnia kanclerz porozumie się z przywódcami stronnictw koalicyjnych w sprawie sformułowania wniosku o votum zaufania dla rządu, który kanclerz ma w środę postawić na porządku dziennym Reichstagu. Uchwalenie votum zaufania dla rządu związać ma ze soba bardziej niż dotychczas wchodzące w skład koalicji stronnictwa.

Odezwa partji niemiecko-narodowej.

BERLIN. 7.XII. (Pat.). Partja niemiecko-narodowa ogłasza dziś odezwę, w której wzywa do utworzenia silnej i zwartej prawicy narodowej, mogącej skutecznie podjąć walkę przeciwko planowi Younga i przeciwko umowom z Polska, zagrażącym niemieckiej Marchji Wschodniej.

Nowy gabinet czeskosłowacki.

PRAGA, 7.XII (Pat). Dziś wieczorem zostanie mianowany nowy gabinet czeskosłowacki w następującym składzie:

Premjer Udržal; ministrowie: obrony narodowej Viskowski, spraw wewnętrznych Slawik, rolnictwa Bradacz—wszyscy czescy agrarjusze, robót publicznych—Dostalek, unifikacji Szramek—obaj przedstawiciele stronnictwa katolickich ludowców czeskich, handlu Mamousek, narodowy demokrata, kolei—Milczoch, przedstawiciel stronnictwa stanu średniego, zdrowia publicznego — Spina, stronnictwo niemieckich agrarjuszy, oświaty—Derer, sprawiedliwości — Meissner, aprowizacji — Bechyne, wszyscy trzej czescy socjal-demokraci, opieki społecznej — Czech, przedstawiciel niemieckich socjal-demokratów, spraw zagranicznych—Benesz, poczt—Franke. Tekę ministra skarbu obejmie Englisz, były minister skarbu w charakterze ministra-urzędnika.

Kłopot Stanów Zjednoczonych z Haiti.

LONDYN, 7.XII. (Pat). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że prezydent Hoover zgłosił do kongresu propozycję powołania natychmiast specjalnej komisji, która zbadać ma położenie, jakie wytworzyło się w stosunkach między Stanami Zjednoczonemi a Haiti na tle rozgrywających się tam wypadków.

Prezydent Hoover potwierdza wiadomość o wysłaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych do Haiti oddziału w sile 500 marynarzy celem zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom Stanów Zjednoczonych.

PORT-AU-PRINCE (Haiti), 7.XII. (Pat). 1500 tubylców napadło wczoraj na miasto Le Cayes. Marynarze amerykańscy dali ognia do napastników, przyczem 5 tubylców zostało zabitych, zaś 20 odniosło rany.

Turcja pragnie zasiąść w Radzie Ligi Narodów.

LONDYN, 7-XII. (Pat). „Daily Telegraph" podaje, że Turcja stara się obecnie, jako przedstawicielka Islamu, o uzyskanie w Radzie Lidze Narodów półstałego miejsca na wzór tego, jakie posiada Polska. Przeciwko tym dążeniom Turcji — jak donosi dziennik—występują Sowiety. Sytuacja finansowa Turcji zmusza ją — zdaniem „Daily Telegraph" — do szukania pomocy w Lidze. Turcja wysyła do stolic europejskich delegatów w celu wysondowania opinji w tej sprawie.

Dymisja Czang-Kai-Szeka.

PEKIN, 7.XII (Pat.) Jak donosi agencja Indo-Pacific prezydent Czang-Kai-Szek podał się do dymisji, a na miejsce jego powołany został tymczasowo jeden z przywódców Kuomintangu Tang-Yen-Ki. Marszałek Yen-Hai-Szang mianowany został naczelnym wodzem armji.

Druskieniki na licytacji.

Jedno z najpiękniejszych zdrojowisk naszych, Druskieniki zostały wystawione na licytację za długi. W d. 29 listopada licytacja nie odbyła się z powodu braku reflektantów, wobec czego termin licytacji przesunięto na dzień 19 grudnia rb. W razie, gdy i tym razem nikt się nie zgłosi, zdrojowisko przejmie Bank Wileński za dług 65.000 zł., t. j. jednej raty pożyczki.

Trzeba nadmienić, że Bank Gospodarstwa Krajowego ma pretensje swoje do zdrojowiska, sięgające kilkuset tysięcy dolarów.

Owsiejenko na miejsce Bogomołowa.

BERLIN, 7-XII. (Pat). W-g wiadomości „Telegraphen Union", na miejsce p. Bogomołowa ma być jakoby mianowany posłem sowieckim w Warszawie dotychczasowy przedstawiciel sowietów w Pradze Owsiejenko.

Państwowy Bank Rolny a kredyt na rejestrowy zastaw zboża.

W bieżącym roku gospodarczym analogicznie do poprzedniego cały szereg banków uruchomiło przy pomocy redyskonta w Banku Polskim kredyt na rejestrowy zastaw zboża.

Na kredyt ten Bank Polski asygnował ogółem 50 milj. zł. rozdzielając tę sumę pomiędzy kilka banków, które podjęły się rozprowadzenia jej wśród rolników.

Z dokonanej pierwotnie przez Bank Polski repartycji tego kredytu okazało się po krótkim okresie pracy, że szereg banków nie był w stanie wykorzystać całkowicie rozporządzalnego funduszu. Jedynie Państwowy Bank Rolny zdołał zorganizować ten kredyt w takim stopniu, że zaszła potrzeba zwiększenia granicy dyskonta z 8 na 9, na 14 a wreszcie na 20 milj. zł. Pozatem Bank Rolny udzielał rejestrowego kredytu również z własnych środków.

Odnośne cyfry ilustrują najlepiej rozmiary tego kredytu. Na dzień 8/XI 1929 r. przydzielono kredytów—19.000 tys. zł.; przyznano pożyczek 11.505 tys. zł.; wypłacono pożyczek 8,680 tys. zł.; zdyskotowano w Banku Polskim 7,485 tys. zł. Na dzień 1-XII-1929 r. przydzielono kredytów 20,000 tys. zł; przyznano pożyczek 17,665 tys. zł.; wypłacono pożyczek 14,223 tys. zł.; zdyskontowano w Banku Polskim 13,517 tys. zł. Jak wynika z tego zestawienia w okresie z ub. m. nie zanotowano większego przydziału kredytów. Listopad zaznaczył się poważnym wzrostem promes oraz zwiększoną realizacją uprzednio przyznanych już pożyczek, a co za tem idzie wzrostem redyskonta w Banku Polskim. Z okręgów, które najwięcej korzystały z pomocy Państwowego Banku Rolnego przy pożyczkach pod rejestrowy zastaw zboża, na pierwsze miejsce wysuwa się woj. Pomorskie, Warszawskie oraz Kieleckie (Iskra).

Ułatwienia dla eksportu polskiego przez port libawski

Rząd łotewski zamierza utworzyć w porcie w Libawie strefę wolną, z początkiem marca 1930 r. Utworzenie wolnej strefy ma za zadanie ściągnięcie ruchu tranzytowego z terenów wschodnich części Polski. W tym celu projektowane jest założenie w Wilnie ajencji handlowej, któraby prowadziła handel eksportowy polski, kierując go do portu w Libawie. Rząd łotewski pragnąc przyciągnąć i zainteresować firmy polskie portem libawskim, zamierza poczynić dla firm polskich ulgi i ułatwienia. (Iskra).

Łotewska Środa Literacka (83-a).

Polsko-łotewskie współżycie kulturalne zaczyna się coraz bardziej ożywiać. Goszcząca w ciągu bieżącego tygodnia w Wilnie wycieczka łotewska, jest tego najnowszym objawem. Każde wzajemne zbliżenie dwóch narodów dokonuje się najlepiej na polu ich życia kulturalnego, a zwłaszcza artystycznego.

Nieinaczej jest i w danym wypadku. Chociaż nasi łotewscy goście przybyli tu także podobno i w sprawach natury ekonomicznej, to nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli zaryzykujemy twierdzenie, że co się tyczy łotewsko-polskiego zbliżenia na gruncie wileńskim, to może najwięcej w czasie pobytu miłych gości w naszem mieście dokonało się właśnie na Środzie Literackiej.

Zaznaczył to w swojem powitalnem przemówieniu p. Witold Hulewicz, podkreślając nieoficjalny, czysto towarzyski charakter wieczoru, niepozbawionego zresztą pewnych cech uroczystości, a nawet głębokiego znaczenia ze względu na mury, w których się odbywał. Mówca ze szczególną radością witał przedstawicieli muzyki łotewskiej, twierdząc, że muzycy są zawsze pierwszemi jaskółkami duchowego zbliżenia narodów.

Po licznych dalszych przemówieniach zarówno gości, jak gospodarzy nastąpiła część mniej oficjalna, którzy wypełniły przepięknie produkcje muzyczne i wokalne artystów łotewskich.

Przy herbatce, miłej i ożywionej pogawędce oraz słuchaniu występów koncertowych czas upłynął nader szybko do północy bez mała. Zebranie było bardzo liczne i ściągnęło wielu z rzadszych gości, jak np. p. wojewodę Raczkiewicza, wicewojewodę Kirtiklisa. Dość licznie przybył zespół Reduty z p, Juljuszem Osterwą na czele.

(sk)

— **Wyjazd wycieczki łotewskiej.** Po dwudniowym pobycie w Wilnie wycieczka łotewska odjechała w piątek o godzinie 18-ej do Łotwy.

W ostatnim dniu pobytu goście łotewscy byli obecni na mszy św. w Ostrej Bramie, odprawionej przez ks. Wizula, proboszcza z Dyneburga, zwiedzili miasto, oraz wzięli udział w obiedzie, wydanym przez miasto i Izbę Przemysłowo-Handlową.

Wieczorem konsul łotewski p. Donas, podejmował wycieczkę w prywatnych swoich apartamentach. W przyjęciu wzięli udział J. E. ks biskup Bandurski, wojewoda Raczkiewicz, prez. miasta Folejewski, starosta grodzki Iszora oraz przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego.

O zabawki dla najbiedniejszych.

— Cacy! Diaj, pani, cacy! żądają kategorycznie maleństwa ze Żłobka.

Są one jeszcze pełne dziecięcej zuchwałości i najszczęśliwszego poczucia, że ich chęci, głośno wypowiedziane, zaważą na sercach osób dorosłych.

One jeszcze nikogo się nie boją i świat cały dla nich jest ogromnem pudłem z zabawkami.

Nie wiedzą jeszcze o biedzie, którą dźwiga na barkach znękana matka, pozostawiająca w Żłobku dziecinę; nie wiedzą, że słowo „daj" niezawsze otwiera drzwi do dziecięcego raju. Bo też nic dziwnego, że nie wiedzą: narazie miękkie miłe usteczka uśmiechają się z tak czarowną ufnością, mówiąc „daj", że zafrasowane opiekunki radzą sobie z wymagającymi pupilami za pomocą kolorowych papierków, ołówków, pokrajanych na kilka kawałków (żeby było więcej), pudełeczek blaszanych, w ostateczności własnej parasolki lub rękawiczek. A parasolka, oddana na pastwę chwytnym rączynom, zdolna jest wywołać okrzyki zachwytu. Więc ostatecznie zawsze są jakieś „cacy".

Ale nieliczny zespół pań, przebywających częściej w małem gronie, ogołocił już dom swój z rzeczy, nadających się do rozweselania naburmuszonych bobasków, tem bardziej że przecież w ochronach są dzieci starsze (od lat 4-ech), bardziej nieśmiałe i nie dopominające się niczego, lecz niemniej godne macierzyńskiej uwagi. Związek Pr. Ob. Kobiet zwraca się więc do członkiń swoich, jako też do wszystkich kobiet w Wilnie z prośbą serdeczną o drobiazgi, któreby mogły umilić dziecinom nastrój gwiazdkowy, Chciałybyśmy, żeby słowa nasze, do was zwrócone, były takie ciepłe i różowe, jak różowe i przekonywające są małe rączki, wyciągnięte do świata. Zwracamy się do miłych dziewcząteк, uczenic szkół wileńskich, serduszek, tak niezmiernie wrażliwych na śmiech i płacz młodszego rodzeństwa, na dolę i niedolę dzieci. Wszystkie nasze starsze i młodsze siostry prosimy o łaskawe składanie zabawek dla dzieci w Sekretarjacie Związku, między godz. 12—2½ — Ostrobramska d. № 19.

E. M.

ZAWIADOMIENIA.

Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej zawiadamia o zebraniu w dniu 8 grudnia r. b. na porządku dzienym sprawy Zjazdu Ogólnego Z. P. M. D. Obecność członków obowiązkowa.

Sekretarjat Z. P. M. D. U. S. B. czynny w lokalu przy ulicy Jagiellońskiej 3, m. 33 w poniedziałki i piątki od godziny 17 do 18.

Redakcja Wileńskiego Głosu Akademika prosi o nadsyłanie materjału, korespondencyj pod następującym adresem: Wilno, Gimnazjalna 10 m. 3 Stanisław Klukowski.

— **Zarząd chóru akademickiego U. S. B.** zawiadamia, że we wtorek dnia 10. b. m. odbędzie się próba już z dyrektorem p. Dołęgą. Obecność wszystkich bezwzględnie konieczna, gdyż we czwartek 12 b. m. chór weźmie udział w „Czwartku Akademickim", poświęconym pamięci Fałata i Malczewskiego.

Rosja we mgle.

(List z Berlina).

Rosja jest bezpośrednim sąsiadem Polski. Jednak w Niemczech lepiej znają i rozumieją Rosję współczesną, niż w Polsce. Składa się na to cały szereg przyczyn, śród których zrozumiały po dziesięcioletniej niewoli nastrój niechęci względem Rosji i nawet kultury rosyjskiej, odegrywa najważniejszą rolę. Chętniej spoglądamy na Zachód, niż na Wschód. Tymczasem na wschodzie odbywa się olbrzymi eksperyment, przeprowadzany bez wszelkich względów na losy ludzkie, eksperyment, wyniki którego nie mogą być dla nas obojętne.

O tym eksperymencie mówił niedawno w Berlinie prof. Hoetzsch, który wrócił z Rosji sowieckiej, a którego w Niemczech uważają za najlepszego znawcę Rosji. Nie jest to „znakomity cudzoziemiec", któremu można zamydlić oczy i pokazać „wsie Potemkina". Zwiedza już Rosję poraz 15-ty w swem życiu. Znał dobrze Rosję w dobie caratu i niejednokrotnie omawiał z Krywoszeinem i jego współpracownikami kwestje, które obecnie poruszał z dygnitarzami ustroju sowieckiego. To też dlatego wykład prof. Hoetzsch'a „Współczesne problemy Rosji" zgromadził wielką ilość słuchaczy wśród których zauważyć można było generałów, admirałów, znakomitych publicystów i działaczy Niemiec współczesnych. Miałem często sposobność słyszenia referentów, wracających z Rosji. Rzecz dziwna! nie słyszałem żadnego sceptyka. Trudno się temu dziwić, zważywszy, że wogóle do sowieckiej Rosji sceptyków nie wpuszczają...

Na zapytanie jednak, czy prof. Hoetzsch jest sceptykiem czy też optymistą, trudno mi będzie dać odpowiedź. Nie zupełnie przypadkowo wybrał prelegent jako motto do swego odczytu słowa Dinoyer. „Je ne propose rien, je n'impose rien! j'expose". Człowiek, który był w Ameryce i w Rosji widzi antytezy: w północnej części St. Zjedn. Ameryki — uśmiech na ustach, w Rosji—powaga na twarzy. Nikt się nie uśmiecha. Nawet młodzież rosyjska nie potrafi się śmiać. Są to ludzie nawpół głodni, obdarci, znużeni. Sztuka nie daje radości życia, gdyż nie jest wolna. Wszystko—dla jednego celu—propaganda. Teatr, kino, radjo, książka — wszystko dla propagandy ustroju socjalistycznego. Wszystko jest zracjonalizowane, przystosowane do usług aparatu, którym kieruje żelazna wola Stalina.

Z jednej strony bierność miljonów, których życie zawarte jest w ramach systemu kartkowego, z drugiej—żelazna wola „świadomej mniejszości". Czego życzy sobie Stalin?— Komunizmu za wszelką cenę. Stalin zrozumiał, że ustępstwa wobec zasady indywidualistycznej prowadzą do stworzenia właściwego włościaństwa, demokracji agrarnej typu duńsko-czeskiego, szybko więc cofnął się od nepu i przerzucił się do komunizmu wojennego ze wzmożoną kolektywizacją gospodarki wiejskiej. — Socjalistyczna gospodarka wiejska, wytężona industrjalizacja w celu osiągnięcia niezależności gospodarczej od krajów kapitalistycznych—oraz zwiększenie zastępów proletarjatu przemysłowego, obrona dyktatury. Taki jest program. A jego realizacja? Przemysł, w pierwszym roku „pięciolecia" dzięki rozszerzeniu wydajności przewyższył wszelkie oczekiwania, lecz a) towary jego są drogie i niedostępne dla ludności, a b) jest ich mało, by mogły zaspokoić głód towarowy. A gospodarka wiejska? — Jedynie 4% gospodarki wiejskiej ogarniętych jest kolektywami. Indywidualna zaś gospodarka wiejska ginie pod ciężarem wielkich podatków. W rezultacie miasta głodują.

Taki jest w krótkich zarysach obraz, nakreślony przez prof. Hoetzsch'a w jego relacji. Antyteza uwypuklona jest w obrazie następującym: z jednej strony—gigantyczna budowa, szalony wzrost fabryk, zakładów, gmachów, maszyn, z drugiej – długie ogonki przed magazynami żywnościowemi i kartki na chleb, masło, jajka i mleko... Brak produktów daje się nawet we znaki i obcym przedstawicielstwom dyplomatycznym... „Wsie Potemkina?" — Prof. Hoetzsch nie wierzy we „wsie Potemkina" bolszewików. Dowód—odmowa wizy korespondentowi „Berliner Tageblatt". Odmowa ta oznacza: „gwiżdżemy na Europę". „Myślcie o nas jak chcecie!" Dlatego właśnie wedle zdania prof. Hoetzsch'a bolszewicy nie uganiają się już za efektami pozornemi. Wyjątek stanowią tylko Amerykanie, wobec których bolszewicy są nader uprzejmi. Dziwny wogóle jest wzajemny pociąg tych dwóch antypodów.

By uśmierzyć zapał adoratorów industrjalizacji sowieckiej podał prof. Hoetzsch dwie cyfry: w całej Rosji sowieckiej jest 20.000 samochodów, w jednem Los-Angelos — 645.000. A więc głośna sowiecka „amerykanizacja" w porównaniu z prawdziwą „amerykanizacją", postępuje jeszcze krokami dziecinnemi. Jeszcze jedna charakterystyczna cyfra: w całej Rosji sowieckiej jest tylko 300.000 telefonów na 150 miljonów mieszkańców. A jednakże wymagało to i wymaga maksymalnego naprężenia —wszystko dla jednego celu — stworzenia socjalizmu w „jednem państwie". Rewolucja światowa, komintern były tylko plakatem dla wewnętrznego użytku, by pobudzić w masach wolę i wiarę w ustrój socjalistyczny.

Przeciwdziałanie? — Exodus chłopów niemieckich? — Prof. Hoetzsch nie widzi zorganizowanego przeciwdziałania. Nie chce wcale sądzić o sile i wpływie ruchu religijnego w Rosji. Chłopi niemieccy odeszli, bowiem na mocy swych tradycyjnych poglądów na rodzinę, wiarę i własność prywatną nie nadawali się do nowego środowiska rosyjskiego. gdzie ortodoksję prawosławja zastąpiła ortodoksja leninizmu, a Mikołaja I-ego —Stalin... „By zrozumieć Rosję Stalina", powiada prof. Hoetzsch, „trzeba zgłębić i rozpoznać historję Mikołaja I-go". Między Rosją Stalina, a Mikołaja I-ego jest jedna istotna różnica, w czasach Mikołaj I-go słynne było przysłowie „do nieba wysoko, a do caria daleko"! W Rosji Stalina sekwestrator i „komjaczejka" sięga nawet do głuchej wsi dalekiego Sybiru i nikogo nie ominie...

Na pytanie, czy wytrzyma Rosja maksymalne naprężenie „ustroju socjalistycznego" prof. Hoetzsch nie udzielił konkretnej odpowiedzi. Ograniczył się jedynie do wzmianki, porównując obecny stan Rosji ze stanem Niemiec w r. 1917. I tu i tam maksymalne naprężenie wszystkich sił państwowych i narodowych, i tu i tam — głód w miastach, kartki na produkty pierwszej potrzeby. I tu i tam — wiara w powodzenie swego dzieła. W Niemczech owe maksymalne naprężenie sił narodu i państwa zakończyło się 9-tym listopadem... W Rosji?—Porównanie kuleje, jak wszystkie porównania. Czem skończy się to gigantyczne naprężenie sił za kordonem? — Zwycięstwem czy też klęską? Niewiemy. Społeczeństwo polskie powinno, jako bezpośredni sąsiad rosyjskiego sfinksa bardziej niż kto inny, uważnie przyglądać się owemu olbrzymiemu procesowi i dostrzegać jego prawdziwe zarysy z poza mgły tendencyjnej informacji.

D-r Grzegorz Wirszubski.

Opieka rodzicielska w Wilnie.

Niemal z chwilą, kiedy życie naszych szkół średnich po burzy wojennej weszło w normalne swe łożysko — zaczęły powstawać przy gimnazjach i innych szkołach średnich w Wilnie tak zwane komitety rodzicielskie. Były to z początku organizacje, działalność których nie normował bodaj żaden statut pisany. Jedyną ich wytyczną była chęć nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy nauczycielstwem a rodzicami w dziedzinie wychowania i kształcenia duszy młodego pokolenia. Konieczność powstania takiej organizacji wywołało samo życie.

Z jednej strony nauczycielstwo szkół średnich wyraźnie uświadamiało sobie, iż wyłącznie własnemi siłami nie potrafi sprostać olbrzymiemu zadaniu, jakiem jest wychowanie młodzieży, — z drugiej znów strony społeczeństwo doskonale rozumiało, iż tylko przy dobrze harmonijnej współpracy rodziny i szkoły zadanie to rozwiązane być może w sposób właściwy. To też obok reprezentacji szkolnej w osobie ciała pedagogicznego musiały powstać w poszczególnych szkołach reprezentacje rodziców. Temi właśnie reprezentacjami rodziców były z początku wybierane przez ogół rodziców komitety rodzicielskie, które następnie po zalegalizowaniu statutów przekształciły się na istniejące obecnie opieki rodzicielskie.

Komitety rodzicielskie, już od pierwszych chwil swego istnienia — we wszystkich prawie szkołach starały się mieć, jeżeli nie decydujący, to przynajmniej doradczy głos na posiedzeniach rady pedagogicznej. Takie dążenie komitetów rodzicielskich było zjawiskiem zupełnie zrozumiałem. Rodzice chcieli i mieli prawo wiedzieć, co zacz są ci ludzie, którym państwo oddało w ręce kształcenie ich dzieci; rodzice chcieli mieć głos na posiedzeniach rad pedagogicznych, na których decydowane były sprawy nieraz bardzo wielkiej wagi dla ich dziatwy, sprawy, stanowiące często o całej ich przyszłości.

Niestety ze strony władz takie zupełnie naturalne i zrozumiałe dążenie komitetów rodzicielskich napotykało zawsze na stanowczy sprzeciw i psuło nieraz harmonję współpracy. Sprawa tych uprawnień dla komitetów rodzicielskich i dotąd nie przestaje być aktualną. Wobec tego stanowiska władz wyższych, ciała pedagogiczne i nadal obradują w tajemnicy. Pomimo to przeszkody chęć i konieczność spółpracy z obu stron była odczuwana tak dalece, że działalność komitetów, a później opiek rodzicielskich z roku na rok zakreślała coraz to szersze kręgi, odbijając się coraz bardziej dodatnio na życiu naszych szkół.

Z biegiem czasu opieki rodzicielskie obejmują oprócz organizacji śniadań w szkołach, wpłacania zapomóg na opłatę wpisów szkolnych oraz dyrekcjom szkół na zaspokojenie takich potrzeb, które przez budżety gimnazjalne, dla rozmaitych powodów, nie mogły być objęte — coraz to nowe dziedziny życia szkolnego. Organizują świetlice dla młodzieży, organizują pomoc w nauce poza szkolnej (korepetycje), urządzają gabinety do naświetlania lampą kwarcową i t. p. Coraz bardziej wzrastający zakres działalności Opiek Rodzicielskich, oraz wysuwanie przez życie zagadnień, którym każdy z komitetów z osobna, sprostać nie był w stanie, doprowadziło wreszcie do powstania Centrali Opiek Rodzicielskich. Przed paru tygodniami właśnie, w lokalu Kuratorjum Wileńskiego Okręgu szkolnego odbyło się pierwsze w tym roku zebranie tej instytucji, na którem ustepujący zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności za okres 1928-29 roku.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż w skład Centrali Opiek Rodzicielskich w Wilnie wchodzi 12 Opiek Rodzicielskich następujących szkół średnich: gimnazjum Zygmunta Augusta, A. Mickiewicza, Słowackiego, Czackiego, Czartoryskiego, Lelewela, św. Kazimierza w Nowo-Wilejce, szkoły Technicznej, szkoły Handlowej Męskiej, szkoły Przemysłowo-Handlowej żeńskiej, Seminarjum Nauczyc. Żeńskiego, oraz gimnazjum Orzeszkowej. Praca Centrali podzielona była pomiędzy nast. sekcje: Opieki pozaszkolnej, Zdrowia, Kolonij letnich i Finansową.

Jak wynika ze sprawozdania, najbardziej czynną była Sekcja kolonij letnich. Kolonje letnie dla dziewcząt centrala od trzech lat posiada własne w majątku Kukowce i od roku bieżącego również własne dla chłopców w nabytym w roku bieżącym, dzięki ofiarności Janiny Margrabiny Umiastowskiej, majątku Kazimierzowo, w powiecie oszmiańskim Z kolonij letnich korzystało w lipcu 48 dziewcząt i tyleż chłopców, zaś w sierpniu 23 dziewczęta i 32 chłopców.

Dziatwa w koloniach otrzymywała pokarm 4 razy dziennie, w razie żądania dzieci otrzymywały pokarm dodatkowy. Jakie odżywianie było dzieci wymownie świadczy fakt, iż przyrost wagi dziatwy wynosił od 1 do 6 kilo, zaś chorób zakaźnych oraz poważniejszych niedomagań—za cały okres letni nie było wcale. Kolonje co dwa tygodnie odwiedzał lekarz.

Na utrzymanie obu kolonij wydano 12.898 zł. 55 gr.

Sekcja Kol. letn. również odczuwa brak bibliotek, oraz niezbędnych mebli, sprzętów domowych, naczynia stołowego i t. p.

Na zaspokojenie tych potrzeb w budżecie na rok 1929-30 asygnowano odnośne sumy.

Należy tu nadmienić, iż w ciągu roku bieżącego wydały 3 numer pisma „Echo kukawki" którego numer okazowy został doręczony Zarządowi przez kierowniczkę sekcji p. H. Stawińską.

Oprócz tego w okresie zimowym Sekcja Kol. Let. zorganizowała rozdawnictwo bezpłatnych obiadów dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Obiady były wydawane w lokalu p. Kleckiej. Ogółem wydano dziatwie w roku sprawozdawczym 3194 bezpłatnych obiadów.

Nie mniej owocną była praca sekcji finansowej. Sprawozdanie kasowe w rubryce dochodów wykazuje 77616 zł. 63 grosze. Wydatki stanowią 66469 zł. 97 gr., saldo więc na rok szkolny 1929-30 wynosi 11146 zł. 96 gr.

Działalność sekcji zdrowia nacechowana była troską o rozwój sportu. Dzięki zabiegom tej sekcji młodzież szkolna mogła korzystać z doskonałej ślizgawki w roku ubiegłym, jakiej dotąd Wilno nie posiadało. Z inicjatywy sekcji uporządkowano tor saneczkowy na górze Trzykrzyskiej. Organizacja opieki lekarskiej również należała do zadań sekcji. Bodaj najmniej owocną była działalność sekcji opieki pozaszkolnej, co prezes Zarządu, p. B. Piekarski zaznaczył w swojem sprawozdaniu. Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję. Jednem z zadań najbliższych sekcji opieki pozaszkolnej w roku bieżącym będzie zorganizowanie bursy uczniowskiej.

Budżet centrali opiek rodzicielskich na rok 1929-30 w rubryce dochodów wynosi 50106 zł. 69 gr. też samo i w rubryce wydatków. W tej ostatniej figuruje suma 13630 zł. na zorganizowanie i utrzymanie bursy uczniowskiej, z czego wynika, iż projekty sekcji opieki pozaszkolnej co do otwarcia bursy mają zupełnie realne podstawy.

Nowy zarząd wybrano w składzie nastepującym:

Bolesław Piekarski jako prezes, Ludwik Kowzan — skarbnik, Wacław Juszkiewicz — sekretarz oraz p. Kontowtowa i p. Zdanowicz—członkowie.

F. U.

Wileński głos akademika.

Nasze postulaty.

Najwyższem dobrem społecznem, jest dobro Narodu, polegające na wszechstronnym rozwoju jego wartości twórczych. Państwo Niepodległe jest warunkiem koniecznym wszechstronnego rozwoju wartości twórczych Narodu, stąd interes Państwa Polskiego jest naczelnem kryterjum naszego postępowania w sprawach społecznych i politycznych.

Statut Z. P. M. D. Rozdz. III § 8.

Do walki o naprawę struktury życia akademickiego przystąpiliśmy z opracowanym programem obejmującym te zasadnicze zmiany, które chcieliśmy i chcemy przeprowadzić.

Istotnym zagadnieniem, którego rozwiązanie powinno się znaleźć na pierwszym planie był nasz stosunek do autonomji Wyższych uczelni Rzeczpospolitej.

Wychodzimy z założenia, że autonomja uniwersytetów w Polsce powinna uledz demokratyzacji przez uznanie oficjalne samorządu młodzieży akademickiej i dopuszczenie jego przedstawicieli na prawach równorzędności do współpracy z niektóremi Komisjami senatów uczelnianych a przedewszystkiem: stowarzyszeń akademickich, stypendjalnej i opłat czesnego, Kasy Chorych i dyscyplinarnej.

Obecny chaos organizacyjny w akademickich stowarzyszeniach samopomocowych, wychowania fizycznego, naukowych i innych przyczynia się do zupełnego niemal rozkładu tych organizacyj.

Brak konsekwencji postępowania powoduje brak zainteresowania szerszych mas akademickich owemi organizacjami.

Objaw powyższy powoduje obniżenie poziomu całego życia akademickiego.

Chaos ten spowodowany jest z jednej strony zasadniczo wadliwą strukturą organizacyjną życia akademickiego, charakteryzującą się głównie brakiem faktycznngo i ścisłego powiązania stowarzyszeń akademickich, brakiem podziału kompetencyj i brakiem zespolenia środków gospodarki finansowej co powoduje razem stratę—czasu, pieniędzy i ludzi — z drugiej strony niewłaściwym kierunkiem ekspansji organizacyj ideowo-politycznych młodzieży akademickiej, np. na tereny gospodarcze i naukowe.

Rozumiemy, że życie ideowo-polityczne we wszystkich uczelniach jako twórczy czynnik wychowawczy jest niezbędnym składnikiem życia akademickiego, musi jednak być ujęty w odpowiednie formy tak, aby nie wpływał szkodliwie na prace instytucyj: fachowych, naukowych i t. p.

Struktura życia akademickiego, ogólna struktura organizacyj opierać się powinna na zasadzie a) ścisłego rozgraniczenia kompetencyj i zadań poszczególnych typów organizacyj; b) rozdziału życia ideowo-politycznego i organizacyjnego stowarzyszeń gospodarczych, naukowych i t. p. i w związku z powyższem c) współdziałania wszystkich czynników dla dobra całości.

Wychodzimy z założenia. że musimy uwzględnić następujące główne typy stowarzyszeń akademickich a) ideowo-polityczne; b) pomocy naukowej; c) pomocy materjalnej; d) wychowania fizycznego; e) regjonalne; f) kulturalno-oświatowe g) współżycia towarzyskiego.

Oto ogólne przesłanki tego zasadniczego rozważania, które ochrzciliśmy mianem „Nasze postulaty" — to jest punkt wyjścia, skąd postaramy się dać szczegółowe wyjaśnienia co do poszczególnych działów.

Stwierdzamy, że dalej iść tą drogą, którą kroczymy w naszem życiu akademickiem jest zgubnem i prowadzi nas do zaprzepaszczenia tego, co już zostało zrobione.

Musimy wynieść z murów uniwersyteckich nie przekonanie o bezmyślności naszego życia organizacyjnego, nie uczucie niesmaku i goryczy, a w najlepszym razie podziw do jednostek, które w tej lub innej organizacji, na tem lub innem polu pracy swej nie żałowali.

Powinniśmy już teraz dać się wciągnąć w to życie organizacyjne, oparte na zdrowych podstawach o pewnym schemacie i znanym celu.

Tym celem musi być dla nas zaprawianie się od młodości do pracy narodowo-państwowej.

Pamiętać musimy o tem, że w obecnej strukturze życia państwowego wszystkich jednostek dominujące miejsce zajmuje sama organizacja tego życia oparta na masach podporządkowanych elicie społecznej.

Nie możemy iść śladami tych, co służą tylko interesom partji, interesom doktryny, my pójdziemy w życie służyć idei pracy dla Narodu i Państwa, która jest ponad chaosem współczesnego życia.

To jest rzeczywistość życia akademickiego. Wszędzie jednostki — nigdzie zespół. Nie możemy stworzyć życia akademickiego, któreby zespoliło nas w mocną społeczność, umiejącą wyłonić swych wodzów, ale i umiejącą podporządkować im swoje siły i energję.

Przykładów mamy aż zanadto. Z dnia na dzień żyjemy, ot wprost wegetujemy, nigdzie niema celu, konsekwencji, logiki.

Wysuwamy program, program, który powstał drogą rozważań nad istotnemi postulatami naszego życia. Nie przesadzamy, że to jest już ukończony twór, który możemy wcielać, nie życie go może zmienić — przyszłość wskazać nowe drogi, ale w teraźniejszości jest naszym postulatem, naszem credo.

Chcielibyśmy—ażeby i inni co posiadają pewne schematy programów zmiany w życiu akademickiem wysunęli je, może się uda chociażby tu na terenie Wilna wynaleźć modus vivendi, któryby umożliwił nam współpracę w murach Uniwersytetu Stefana Batorego.

Zaczniemy od rzeczy najaktualniejszej, od reprezentacji ogólnej młodzieży akademickiej.

Reprezentacja ogólna młodzieży akademickiej ma we wszystkich swych stopniach organizacyjnych zadanie podwójne 1) reprezentację ogółu interesów i dążeń młodzieży akademickiej wobec władz i społeczeństwa, oraz 2) uzgadnianie i koordynowanie prac różnych stowarzyszeń akademickich. Reprezentacja ogólna młodzieży akademickiej winna opierać się na woli całej młodzieży akademickiej państwa polskiego i być wyłaniana drogą powszechnych wyborów bez ograniczeń narodowościowych lub wyznaniowych, bowiem tylko wówczas, instytucje reprezentujące będą mogły zdobyć należyty autorytet zarówno wewnątrz w stosunku do młodzieży akademickiej, jak i nazewnątrz.

d. c. n.

KRONIKA

— **Posiedzenie naukowe koła mat.-przyr.** W niedzielę o godzinie 12-ej w lokalu Seminarjum odbędzie się posiedzenie naukowe Koła Matem. Przyrodniczego sł. U. S. B. z referatem kol. B. Sulewskiego p. t. „Funkcja Gamma".

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Z Koła Polonistów U. S. B.** W niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 11.15 w lokalu seminarjum polonistycznego odbędzie się ogólne zebranie naukowe. na którem p. prof. dr S. Cywiński wygłosi odczyt p. t. Wieś i miasto w twórczości Norwida".

Goście mile widziani.

— **Z Koła Prawników.** Ukazał się kolejny n-r. 7-my miesięcznika Prawo, organu związku Kół Prawniczych i Ekonomicznych R. P. Do nabycia w cenie 50 gr. w Kole prawników (Zamkowa 11) i w księgarni Józefa Zawadzkiego.

Taki mały domek...

(U ślepych dzieci).

Wciąż się odbywają jakieś huczne, strojne i rojne zabawy, święto wania, jubileusze, przyjęcia. Brzmi orkiestra, ludzie tańczą, jedzą, piją, używają życia wszystkiemi zmysłami, jakie im natura dała. A daleko od tego, o jakże niezmiernie daleko, jest taki cichy, mały domek, wśród ogródków Antokola, pod nrem 64 i tam gromada dzieci...

Wejdźcie.. w 3 salkach odbywa się lekcja, normalna lekcja szkoły powszechnej. a obok gimnastyka, na ścianie wisi mapa z wypukłemi rzekami i górami, na stole blaszane podwójne tabliczki z dziwnemi kratkami, inne czarne pudełeczka z kostkami jak do gry i duże kartki nakłóte niezrozumiałemi znakami. Kilkoro dzieci siedzi. Twarze mają ten zastygły, mętny jakby wyraz tych co oddawna nie widzą, ale jeśli się przemówi, jeśli głos obcy da im poznać nowość w osobie nieznanego przybysza, ożywiają się rysy, uśmiechy latają po czerstwych twarzyczkach, rączki wyciągają się, przesuwają po ubraniu, liczą guziki, *oglądają* rękawiczki, wnet *wiedzą* wszystko dotykiem, węchem, słuchem, rozmowa rozbrzmiewa swobodna, wesoła... „Poczytajcie". Paluszki zaczynają się przesuwać szybko po nakłótych papierach. „Warszawa jest stołeczne miasto, nad piękną rzeką Wisłą"... „Rachujcie", kostki układane w kratkach policzone, dodane, odjęte, „Piszcie", O jakież to skomplikowane zajęcie! Papier między dwie blaszki, nakłówa się naodwrót i potem odwróciwszy odczytuje palcami.. Twarze skupione, uważne, zajęte. Te dzieci robią zdumiewające postępy, nic bowiem nie odrywa ich uwagi, całe są oddane pracy, mającej błysk światła sprowadzić w wieczystą noc, w której są pogrążone, Wieczysta noc... nic, nic nie widzieć! Któż z nas widzących może okropność tego ogarnąć? Chybaby próbę zrobił zawiązując oczy, a i tak moralnie nie byłoby to samo.

Wielkiego dzieła humanitarnego dokonali ci, co placówkę dla tej niedoli utworzyli. Dn. 15.IX 1928 r. otwartą została ta szkoła i internat przy niej początkowo na 8 dzieci teraz jest 13, a jest już kilka zgłoszeń więcej, już jest za ciasno. Ubogo, ale chędogo, dzieciom przybywa wagi, a rozwijają się bardzo. Przybywają ze wsi, często zupełnie wskutek kalectwa zdziczałe, przyswoiwszy sobie jakieś swoje sposoby zaradzania niedoli jaka je spotkała. Jedne oślepły mając kilka lat, jeszcze pamiętają dobrze jak to wygląda na świecie, wiedzą, że ot teraz, już niema liści na drzewach i wieczory są wczesne. Inne nigdy niczego nie widziały... są ślepe od urodzenia, od niemowlęctwa. „Jak to jest jak ktoś widzi" pyta żywa jak iskra Janka „czy to jakby mocno cisnęło na oczy"?.. Ona nigdy nie oglądała światłości dnia i jej duże oczy, które mogłyby być pełne blasku i myśli, są porosłe białawemi bliznami po wrzodach które jej wzrok zatruły. Dwóch najpojętniejszych chłopców kilkunastoletnich, o wybitnych zdolnościach do muzyki, uczących się szybko wszystkiego, Janek Markiewicz i Edek Jakubowski to ofiary granatów znalezionych w polu, które im oczy wypaliły do dna, a Edkowi oberwały 3 palce.

Pełni życia, jakiegoś niepokoju poznawania coraz więcej i więcej, badania wszystkiego koło siebie zwłaszcza Edek, grają na fortepjanie, na skrzypcach, uczą się dobrze. zdumiewające robią postępy, plotą koszyki i meble jakby mieli żywe oczy. Poluś Pietruszenko pamięta dobrze co widział i smutek zalewa mu spokojną, senną trochę twarz gdy o tem wspomni. Wandzia, ładna, o ślicznych rączkach dziewczynka, smukłemi paluszkami szuka swych wykłutych liter z mozołem, oślepła po meningitis, parę lat sie działa bez ruchu, bez mowy prawie teraz powoli wraca do normalnego stanu. Starsi chłopcy są żwawsi, pewniejsi siebie, chodzą ze swobodą, znając każdy kąt i orjętując się dobrze. Młodsze są jak przytłumione tą okropnością, która je przygniotła w zaraniu życia.

Na pokłutych tablicach Brailla, wynalazku 16 letniego ślepego chłopca paryskiego, uczą się teraz ślepi całego świata poznawać świat i piśmiennictwo swego kraju. Ale takie książki są kosztowne, są trudne do zrobienia. W niektórych miastach ofiarowują się dobroczynne panie przepisywać dla ociemniałych książki. Jakież to wskazane zajęcie dla miłosiernych osób, bo czyż może być niedola godniejsza pomocy?!

Ślepe dzieci w Wilnie zostały przygarnięte przez Tow. Op. nad ociemniałymi, które utrzymuje internat, szkoła zaś należy do Kuratorjum na prawach szkoły powszechnej i inspektorzy stwierdzają w niej normalny i zadawalniający postęp. Ale zdarzyło się to niezwykłe dla nich. że opiekunką ich jest dr. Marja Strzemińska, dotknięta tem samem kalectwem. Pamiętamy ją wszyscy, młodą i wesołą medyczkę z Petersburskiego uniwersytetu, jak pracowała z zapałem i zaparciem się siebie w szpitalu zakaźnych na Zwierzyńcu za okupacji niemieckiej. Ciężki tyfus i przemęczenie po niem wzroku w laboratorjum, spowodowało oberwanie się siatkówki i ślepota ogarnęła te dobre oczy, które umarły przy pracy dla bliźnich. Ale nie umarły w niej rozum i zacne serce. Nie ugiąwszy się pod okrutnym ciosem dr. Marja jedzie do Warszawy do Instytutu Pedagogji specjalnej i skończywszy go, powołuje do życia tę konieczną placówkę, wytrwaniem swem i zrozumieniem dzieci oddanych pod jej pieczę sprawiając istne cuda, cuda dobroci i poświęcenia.

O kilka domów dalej, Schronisko dla dorosłych, 12 osób uczy się tam koszykarstwa i pod kierunkiem p. instruktora p. Szczucińskiego pracuje zupełnie równie dokładnie i ładnie jak widzący. Trochę to daleko od centrum miasta, ale niechże wilnianie nie zapominają o tej placówce: Antokol 64. Ślepym dzieli się ich zarobki. Są tam też kursy ogólno-kształcące, dzieci pracują ucząc się rzemiosła po południu, a dorośli rano. Obecnie tworzy się tam orkiestra, ale brak instrumentów, bardzoby pragnęli mieć radjo, ale niema na to pieniędzy. Dla starszych chłopców brak ubrań, dla wszystkich brak zabawek, gier, gdyby domino można zrobić wypukłe, gdyby gry rozmaite obmyślić tak, by mogli je palcami zrozumieć, coby to była za radość!

Ale nadewszystko narazie pragną... choinki! I te co ją pamiętają i te co jej nigdy nie widziały, ale słyszały i czytają o niej, chcą mieć pachnące, obwieszone zabawkami, piernikami drzewko, na którem świecą jasne płomyki niewidzialne dla nich, ale lśniące wspomnieniami lub wyobraźnią fantastyczną.

Czy wileńskie społeczeństwo spostrzeże wśród tych zajęć, zabaw, składek i opłat, tę prośbę o dary dla ślepych dzieci? O zabawki, ubrania, jakieś skromne łakocie na święta? O trochę pieniędzy na tę choinkę, której tak pragną, choć jej nie zobaczą, a tylko poczują mądremi swemi palcami i węchem.

W to najweselsze, najmilsze święto dzieci, jakiem jest Boże Narodzenie, pomyślmy o najbiedniejszych i najnieszczęśliwszych: ślepych dzieciach, którym los tak wiele zabrał, że nigdy im dość nie damy by tę krzywdę wynagrodzić. Redakcje pism wileńskich przyjmą chętnie składki na ten cel, powtórzą o potrzebach dzieci wzmianki, niech się w dni świąteczne i te biedactwa ucieszą.

Hel. Romer.

Ze wspomnień melomana.

P. Wacławowa Makowska, wdowa po zasłużonym księgarzu i społecznym działaczu wileńskim, zaofiarowuje oto w czasie nabliższym, nader szacowną kolekcję fotografji artystów i artystek o sławie europejskiej, którzy przez ciąg jakichś lat dwudziestu przewinęli się przez wileńską estradę koncertową; rzeczone podobizny zaopatrzone są w podpisy osób koncertujących u nas, którzy najczęściej zapodarowywali portrety swe w darze. Pamiątki te były własnością ś. p. W. Makowskiego jako organizatora występów muzycznych w latach 1893—1912.

W latach popowstaniowych, gdy zamierał w Wilnie wszelki niemal ruch naukowy, gdy umysłowość polską usiłował zgnębić do reszty rząd rosyjski, gdy już nie mieliśmy ani teatru swojego, ani ojczystej prasy perjodycznej, ratowano intelekt w życiu wileńskiem za pomocą muzyki. Agentura koncertowa wytwarzała się w Wilnie głównie przy księgarni bardzo zasłużonej firmy Józefa Zawadzkiego, a księgarnią tą kierowali wówczas ś. p. Feliks Zawadzki i potem, właśnie po zamknięciu księgarni wydawniczej Elizy Orzeszkowej i S-ka, w roku 1882 — Wacław Makowski. Stąd dzięki sprężystości kierowniczej ś. p. W. Makowskiego ruch muzyczny koncertowy znakomicie się ożywił u nas w latach 1880, kiedy to zainaugurowały go świetne występy estradowe takich gwiazd na firmamencie sztuki wszechświatowej, jakiemi byli podówczas Barcewicz, Sarasate, Auer, Burmester, dalej Paderewski, Grünfeld, Rubinsztein, Hofman, następnie Kochańska, Lucca, Fohström, Dowiakowska, Bolska-Szczawińska i t. p.; wreszcie zespoły muzyczne słynnego kwartetu czeskiego (z Vihanem na czele), tercetu muzyki dawnej (Casadesus i inni), później zaś tak sympatycznej orkiestry włościańskiej K. Namysłowskiego, oraz przepięknej orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod batutą Z. Noskowskiego i E. Młynarskiego. Słowem mieliśmy wówczas wrażeń estetycznych, zadawalniających gusta najwybredniejszych melomanów. Porywała nas czarująca gra „Djabła hiszpańskiego" (Sarasate porywał zarówno temperamentem, jak bajeczną techniką), zachwycaliśmy się przepyszną grą Paderewskiego oraz Rubinsteina, podziwialiśmy niezrównany śpiew tenorzysty Angela Masiniego i t. d.

Najdawniejsze koncerty miały miejsce w Sali Klubu Szlacheckiego (w d. ks. Ogińskich), następnie przez czas dłuższy w przepyszenj pod względem akustycznym sali pokościelnej klubu wojskowego, później dopiero koncerty odbywały się już to w Sali Miejskiej, już to w Klubie Poleskim, już to w sali teatru „Lutnia". W dość rzadkich odstępach czasu życie naszego Wilna pulsowało i w dziedzinie operowych widowisk, oczywiście teatru rosyjskiego, narzucanego nam przez władze znać nie chcieliśmy, garnęliśmy się więc do teatru włoskiego, który kilkakrotnie, z sukcesem niemałym gościnnie występował u nas (dużą satysfakcją było wystawienie w Wilnie Halki w języku włoskim); znaczna część społeczeństwa inteligencji polskiej znajdowała ucieczkę w uczęszczaniu do goszczącego częstokroć w Wilnie teatru ukraińskiego, a jak wtedy powszechnie się wyrażano — małoruskiego.

W owych latach, za czasów działalności W. Makowskiego, jako organizatora występów estradowych, Wilno posiadało garstkę melomanów, na czele których stali krytycy muzyczni: najgorliwszy z recenzentów Tad. Uszyński, dalej peten zapału młodzieńczego Ant. Miller, dalej bardzo wykształcony estetyk muzyczny Kaz. Cejtlich, odzywający się jednak dość rzadko, gdyż nie znosił w Wilnie prasy rosyjskiej; korespondencje o ruchu muzycznym w Wilnie nadsyłali do gazet warszawskich L. Uziębło, G. hr. Plater i A. Miller. Uziębło zamieszczał również w tygodnikach warszawskich biografje muzyków wileńskich wraz z ich portretami, zaś Miller — artykuły o dawnej muzyce świeckiej i kościelnej w grodzie Moniuszki i W. Gawrońskiego.

Wśród takich okoliczności gwoli podniesienia poziomu estetyczno-muzycznego, krzątał się najgorliwiej przedsiębiorca koncertowy, wspierany światłą radą zacnej swej małżonki, pięknie zestosunkowany w sferach muzycznych ś. p. Wacław Makowski. Dodatkowo nadmienimy, że do ożywienia grodu Kaźyńskich, Moniuszki, Justyny Machwicównej i Ludwika Gierynga, doskonale się przyczyniali wileńscy metrowie muzyki, jak np. z początku Florjan Herman, autor „Karnawału Wileńskiego", Mikołaj Wojciechowski i Ińczyk, wioliniści, panny Przybylskie pianistki, panny M. Ciechanowiczówna (Salvini) i M. Szyńska, oraz inni; w dziedzinie muzyki kościelnej słynęli organista J. Gliński i Ginżyło potem bardzo zasłużony L. Gieryng. Niepodobna w krótkim artykule zobrazować całokształt życia muzycznego, charakteryzujący ówczesny stan Wilna, dźwigającego się z martwoty polskiego zduszonego tu intelektu.

Pragnąc uczcić pamięć nieodżałowanego ś. p. męża swego, pani Wacławowa Makowska umyśliła najsłuszniej zaofiarować cały nader szacowny zbiór podobizn muzyków oraz ich autografów tej instytucji, która godnie zaopiekować by się potrafiła cenną tą spuścizną, a jednocześnie zapoczątkowała w murach po-Bazyljańskich, tak historycznie ciekawych i wspomnieniami wzruszających, urządzenie zbioru zabytków teatralnych wileńskich. Niewątpliwie za pięknym przykładem p. A. Makowskiej pójdą wrychle i inni posiadacze pamiątek muzycznych oraz objektów, nadających się do przechowywania i retrospektywnego ich zaeksponowania.

Diaulos.

Katastrofa autobusowa pod Lidą.

(*Od własnego kor. z Lidy*).

We czwartek dnia 5 b. m. zdarzyła się pod Lidą katastrofa z autobusem Nr. 79154 kursującym na linji Wasiliszki — Lida.

Na 11 kilometrze od miasta na szosie Lida—Grodno szofer p. Prawdzik Piotr stracił nagle panowanie nad kierownicą i wjechał całym pędem do rowu przechylając się na bok. Szofer i pasażerowie wyszli bez szwanku z wyjątkiem obrońcy sądowego p. Hagemajera, który uległ lekkim obrażeniom ciała.

Autobus sprowadzono do Lidy gdzie na podwórku starostwa i wydziału powiatowego został natychmiast zbadany przez komisję, która orzekła, iż powodem katastrofy była wadliwa konstrukcja podwozia przy kierownicy. Ponieważ szofer przed każdem wyruszeniem w drogę winien sprawdzić techniczną sprawność samochodu w myśl 4-ego paragrafu przepisów porządkowych dla autobusów ogłoszonych przez Urząd Wojewódzki, wspomniany szofer Prawdzik Piotr został ukarany przez odnośne władze grzywną w sumie 150 zł. za zaniedbanie wspomnianego obowiązku.

Autobus wysłano do Grodna w celu dokonania remontu. *A. Sło.*

Pod kołami pociągu.

(*Od własnego korespondenta z Lidy*).

W nocy z dnia 3 na 4 b. m., na torze kolejowym Lida-Skrzybowce, na 290 kilometrze, pomiędzy szynami znaleziono zwłoki kobiety lat około 30, co do której nasuwało się podejrzenie początkowo, że została zamordowana, a następnie rzucona na tor pod nadjeżdżający pociąg. W toku dochodzenia, prowadzonego przez podkomis. Jaskorzyńskiego, zastępcy komendanta powiatowego w Lidzie ustalono iż przejechaną przez pociąg kobietą jest niejaka Franciszka Banicewiczowa lat 30, mieszkanka wsi Mosiewicze, gm. tarnowskiej, umysłowo chora i prócz tego cierpiąca na chorobę św. Walentego, która widocznie przed wypadkiem znajdując się na torze dostała ataku i w ten sposób została przejechaną przez pociąg.

Świętokradztwo.

W dniu 2 b. m. o godzinie 14.30 Wojciechowicz Stanisław, urodzony w Woronowie pow. Lidzkiego, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, usiłował dokonać kradzieży pieniędzy ze skarbonki w kościele O. O. Pijarów w Lidzie. Kradzież zauważył kościelny Banasiewicz Witold, który sprowadził przy pomocy posterunkowego zatrzymał i sprowadził do komisarjatu.

Wilcza plaga.

Pisaliśmy kiedyś, że w województwie nowogródzkiem w bieżącym roku znacznie się zwiększyła ilość wilków, które, przez nikogo nie straszone, rozpanoszyły się zupełnie, zagrażając w wielu wypadkach życiu ludzkiemu.

Jednocześnie zwracaliśmy się z apelem do myśliwych, by zechcieli łaskawie jakoś tej sprawie zapobiec, urządzając obławy i polowania na szkodniki. Uwagi nasze i apel przeszły najwidoczniej bez echa wśród ogółu myśliwych, gdyż wilki jak grasowały tak i grasują w dalszym ciągu po województwie. W ostatnich czasach szczególnie w powiecie baranowickim i lidzkim dały się zauważyć wilki, które poczynają zagrażać życiu ludzkiemu i porywają żywy inwentarz z obór. We wsi Strzałkowo, gm. ostrowskiej pow. baranowickiego, rozzuchwalone szkodniki wdarły się do zagrody sołtysa Butryma, porywając olbrzymiego wieprza i unosząc go do lasu.

Pod wpływym podobnych wypadków powstaje paniczny strach wśród wiejskiej ludności, która nie wie, czego jeszcze nie bywało, boi się wychodzić z domów.

Przed tygodniem w powiecie lidzkim, w gminie lebiodzkiej, do posesji włościanina Walerjana Rauby-Walerjanowo, zakradło się 4 wilków, które poszarpały źrebaka i 5 owiec, wyrządzając szkodę właścicielowi na kilkaset złotych. Było to w nocy. Właściciel zbudzony ze snu ujadaniem psów, zdołał odstraszyć szkodników, które jednak zabrały ze sobą. do lasu 3 owce, dwie zaś i źrebaka, pozostawiły poszarpanych. W powiecie nowogródzkim również ostatnio zanotowano kilka napadów wilków.

Powyższe wypadki czynią wrażenie, że żyjemy w jakichś dawnych czasach, kiedy to olbrzymie przestrzenie były pokryte lasami i wilkom nie można było nic zrobić. W rzeczywistości zaś tak nie jest, a rozpanoszenie się ich jest tylko świadectwem niedołęstwa tutejszych myśliwych.

Strzały na pograniczu.

Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Wiłkowicze, w pobliżu wsi Horodzieje, patrol K. O. P., lustrując pas graniczny zauważył w ciemności dwóch osobników, którzy w sposób nielegalny usiłowali przedostać się na terytorjum Polski. Na widok żołnierzy tajemniczy osobnicy rzucili się do ucieczki w kierunku granicy sowieckiej ostrzeliwując się jednocześnie z rewolwerów.

W chwili, gdy żołnierze, ścigający zbiegów dobiegli do linji granicznej ze strony sowieckiej padły strzały karabinowe, co powstrzymało na chwilę pościg i umożliwiło zbiegom przekroczenie granicy. Z porzuconej podczas ucieczki dużej paczki bibuły komunistycznej, można wnioskować iż niefortunni przybysze z zakordonu, byli emisarjuszami sowieckimi, wysłanymi do Polski w celu prowadzenia propagandy i agitacji komunistycznej.

Nieudany wiec.

W Borunach na terenie powiatu oszmiańskiego odbyła się konferencja przedstawicieli Stronnictwa Chłopskiego: Wiktora Stanilewicza i Antoniego Rusieckiego z posłami Białorusko-Włościańskiego klubu poselskiego Wołyńcem i Gawrylukiem.

Poseł Wołyniec usiłował zorganizować wiec, na który jednak władze nie udzieliły pozwolenia i wiec został przez policję rozwiązany. Mimo to poseł Wołyniec kolportował między nielicznie zebranymi włościanami ulotki agitacyjne, które uległy konfiskacie.

Śmierć w nurtach Niemna.

Onegdaj w rejonie Druskienik podczas połowu ryb na Niemnie została ostrzelana przez litewską straż graniczną łódź z kilku rybakami. Przedziurawiona kulami łódź zaczęła tonąć Rybacy usiłowali dopłynąć do brzegu Niestety jednemu z nich siły odmówiły posłuszeństwa i znalazł on śmierć w nurtach rzeki. Drugi szczęśliwie dopłynął do polskiego brzegu.

Zerwanie mostu na Niemnie.

Przed paru dniami przybór wody na Niemnie zerwał most pływający pod wsią Rusakowicze w woj. nowogródzkiem. Most został przez żołnierzy korpusu ochrony pogranicza przytrzymany i po naprawieniu oddany do użytku ludności.

Dzielny policjant.

Z Olkienik donoszą nam: Znany z procesu Przedzieckiego komendant posterunku P. P. w Mejszagole, Walter, od paru tygodni jest komendantem posterunku w Olkienikach. Pomimo tak krótkiego pobytu zasłynął już okolicznie jako dzielny tropiciel band przemytniczych i tajnych gorzelni, które demoralizują wieś powiększając szeregi nałogowych pijaków.

Dnia 1 b. m. w pobliskim lesie natknął się kom. Walter na wóz, na którym jechało dwóch mężczyzn, co do których miał podejrzenie iż trudnili się przemytem. Na żądanie zatrzymania się 1 okazania ładunku jeden z jadących wydobył brauning, chcąc stawić zbrojny opór. Pilnie śledzący każdy ruch zatrzymywanych kom. Walter wyrwał napastnikowi broń zanim ten zdążył strzelić. Przy rewizji okazało się, że byli to istotnie przemytnicy, którzy wieźli znaczną ilość sacharyny, „przeszmuglowanej" z Litwy. Naturalnie cały nielegalny ładunek wraz z jego właścicielami powędrował na posterunek, a po sporządzeniu odpowiedniego protokułu został przekazany Urzędowi Celnemu, koniowie natomiast zaś — władzom sądowym.

Umyślnie pchnięty w tryby maszyny.

W końcu b. mies. w czasie młócenia zboża został umyślnie pchnięty, mieszkaniec wsi Gwozdowo, Szpak Aleksander, przez Dajlidzionek Zofję, wskutek czego prawa ręka Szpaka dostała się w tryby młocarni, które mi oderwało mu palce.

OLKIENIKI

+ **Oświata pozuszkolna.** Miasteczko położone w odległości 8 kilometrów od stacji kolejowej Olkieniki, w bagnistej dolinie rzeki Mereczanki, jest typowem większem osiedlem kresowem. Liczy ono do tysiąca mieszkańców, zajmujących się drobnym handlem, względnie rolnictwem. W miasteczku istnieją następujące instytucje: Urząd gminy olkienickiej, czteroklasowa szkoła powsz., nadleśnictwo, urząd pocztowy, pozatem kwaterują tam stale K. O. P. i jest niezwykle duży rozmiarów kościół i klasztor po-franciszkański, z którym związana jest bardzo bogata przeszłość historyczna. Wogóle Olkieniki w historji Wileńszczyzny odegrały dość ważną rolę. Obecnie kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Kosoń, jak się dowiaduję, zbiera materjały do opracowania monografji tego miasteczka. Mojem zdaniem zupełnie byłoby wskazanem, by pan kierownik szkoły, po opracowaniu wspomnianej monografji, zechciał łaskawie podzielić się zdobytemi wiadomościami z szerszem społeczeństwem, które interesuje się przeszłością naszych miast i miasteczek.

Z przykrością muszę stwierdzić, że życie społeczne i oświatowe w Olkienikach ma wyraźne cechy zupełnej wegetacji. Co prawda istnieje tu Strzelec i inne organizacje, ale żadna z nich nie wykazuje żywszego tętna pracy społeczno-oświatowej. Dobra książka ma tutaj bardzo trudny dostęp do czytelnika gdyż na miejscu poza niewielką bibljoteczką rolniczą w gminie i również ubogą jeszcze bibljoteką szkolną, brak jest większej bibljoteki, któraby mogła zaspokoić potrzeby kulturalne tak inteligencji, jak i ludności rolniczo-handlowej. Dlatego, zdaje mi się że pierwszem zadaniem społeczno-oświatowem miejscowego społeczeństwa, któremu leży na sercu rozwój kulturalny miasteczka, byłoby stworzenie wspólnym wysiłkiem bibljoteki powszechnej z czytelnią, mieszczącej się w odpowiednio urządzonym lokalu — świetlicy. **E. A.**

OLECHNOWICZE

+ **Przedstawienie amatorskie.** W dniu 1 grudnia r. b. odbyło się w Olechnowiczach przedstawienie amatorskie, zorganizowane przez miejscowy oddział związku strzeleckiego.

Impreza wypadła pod każdym względem dobrze. Warunk pracy kultyralno-oświatowej na tej daleko wysuniętej placówce kresowej, są naogół trudne do czego przycznia się jeszcze brak odpowiedniego lokalu.

Przedstawienie odbyło się w lokalu stacji kolejowej, gdzie również spędzono czas na zabawie z tańcami, urządzonej po przedstawieniu.

W czasie przedstawienia i zabawy przygrywała orkiestra 86 p. p. z Mołodeczna, za co zarząd miejscowego związku strzeleckiego składa serdeczne podziękowanie p. pułk. Bociańskiemu, dowódcy 86 p. p.

Ludzi chętnych do pracy kulturalno-oświatowej w Olechnowiczach nie brak. Wśród tych wymienić przedewszystkiem trzeba p. Rybarczyka, komendanta miejscowego oddziału zw. strzeleckiego, p. Siemiuszkównę, ref. kulturalno-oświatową tegoż oddziału, p. Depczą, który wykazuje dużo inicjatywy i sprężystości w organizowaniu i w reżyserji przedstawień amatorskich, czego dał dowody w ostatniem przedstawieniu.

W programie przedstawienia dano dwie sztuczki: 1) Lokatorzy, 2) Tatuś pozwolił. Zespół amatorski wywiązał się ze swoich ról bardzo dobrze.

Oby więcej takich ludzi i takiej pracy na tak daleko wysuniętych placówkach kresowych Rzeczypospolitej Polskiej. **Obecny.**

WILEJKA

+ **Pożar.** W zaśc. Radoszkowszczyzna, gm. wojstomskiej spłonęły domy mieszkalne Kazimierza i Konstantego Kiełbasińskich. Straty wynoszą 1.600 zł. Dochodzeniem ustalono, że pożar powstał wskutek podpalenia na tle zemsty przez bratową poszkodowanych Marję Kiełbasińską.

POSTAWY

+ **Poświęcenie nowego gmachu starostwa.** W dniu 2 grudnia odbyło się w Postawach uroczyste poświęcenie nowego gmachu starostwa. W uroczystości tej uczestniczył wojewoda Raczkiewicz. Tegoż dnia wieczorem p. wojewoda odjechał zpowrotem do Wilna.

OSZMIANA

+ **Poświęcenie nowej cerkwi prawosławn.** W miasteczku Krewo powiatu oszmiańskiego odbyło się poświęcenie nowej cerkwi prawosławnej. W ceremonji kościelnej wzięła udział przybyła licznie z okolicy ludność prawosławna.

Z okazji poświęcenia cerkwi miejscowy proboszcz ks Michał Lewańczuk, archimandryta ks. Filip Morozow i dziekan prawosławny ks. Włodzimierz Juźwicki w imieniu ludności prawosławnej przesłali Panu Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienie synowskiej wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej.

+ **Tragiczne skutki pijaństwa.** 2 b. m. będąc w stanie pijanym utonął w stawie w folw. Dubociszki, gm. dziewieniskiej Maksimow Dymitr, wracając ze wsi Pieczany, gdzie pracował jako cieśla, do wsi Wierzby gm. mickuńskiej.

NOWOGRÓDEK

+ **Przedkonkursowe kursy.** W grudniu po wszystkich prawie powiatach województwa nowogródzkiego odbędzie się szereg trzydniowych kursów dla przyszłych uczestników konkursów rolniczych. Kursy te mają za zadanie zaznajomić przynajmniej w ogólnym zarysie słuchaczy z najniezbędniejszemi potrzebami współczesnych wymagań rolnictwa. Odbędą się one w następujących miastach: w Nowogródku, Stołpcach, Mirze, Baranowiczach, Nieświerzu, Klecku. Grzybowie, Kozłowszczyźnie, Lidzie, Iwju, Różance, Raduniu, Łazdunach i Iwieńcu.

Ze względu na obszar, który obejmują, mają kursy powyższe ogromne znaczenie dla tutejszych rolników, a szczególnie dla młodzieży wiejskiej, wśród której budzą zrozumiałe zaciekawienie. Minęły te czasy, kiedy wieś nasza nieufnie patrzyła na wszelkie poczynania rządu w celu polepszenia gospodarki rolnej. Teraz conajmniej połowa wieśniaków wierzy w życzliwość władz i rozumie że jeżeli coś się robi, to się robi przedewszystkiem dla dobra wsi, a nie dla zabawy. Zapewne więc frekwencja kursów będzie liczna.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Z działalności grupy regjonalnej B. B. W. R.

+ **W Stołpcach** odbył się pod przewodnictwem p. Jerzego Gorzkowskiego wiec polityczny. Z przemówieniami na temat obecnej sytuacji wystąpili p.p. posłowie Rdułtowski i Taurogiński oraz p. Gorzkowski, uzasadniając konieczność jak najszybszego przeprowadzenia naprawy ustroju, co pozwoli stabilizywać życie polityczne państwa, a przez to samo umożliwić intensywniejszą pracę nad jego rozbudową gospodarczą.

PHILIP MACDONALD. 16)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„*THE WHITE CROW*").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Antoni ubrał się w płaszcz i kapelusz i wyszedł na ulicę. Szara niepogoda poranka zamieniła się w jasne listopadowe słońce. Podniesiony na duchu dogonił autobus i pojechał na Wiktorję, skąd wziął taksówkę, która zaniosła go przez Vauxhall Bridge Road, przez most i przez labirynt nieznanych ulic, na Camberwell.

Acacia Growe okazała się taką, jak ją sobie wyobraził tylko trochę czyściejsza. Zapłacił na rogu szofera i poszedł pieszo szukać czterdziestego pierwszego.

Dom, oznaczony tym numerem, znajdował się w połowie wąskiej ulicy i przedstawiał się oczom jako porządnie utrzymany sześciobok z brzydkiej cegły. Antoni otworzył żelazną furtkę i, przebywszy w trzech krokach krótki chodnik, stanął przed drzwiami. Podwójne dzwonienie nie odniosło skutku — widocznie dzwonek nie działał. Trzeba było zapukać.

To podziałało. Drzwi otwarzyły się i w progu stanęła kobieta, której głowa sięgała zaledwie do klamki. Antoni zobaczył w pierwszej chwili tylko plamę olśniewającej białości. Białe włosy —bogactwo białych włosów, oplecionych starannie dookoła głowy, ogromny, ukrochmalony biały fartuch okrywający kibić niby zbroja i wzdymający się krynolinowato poniżej pasa, wdół, aż do czubków połyskujących pantofli. Poprawił binokle i spotkał się ze spojrzeniem wielkich, niebieskich, młodych oczu, osadzonych w starej, mądrej i dobrej twarzy. Pomyślał, że staruszka musiała być kiedyś śliczna i zapytał, uchylając kapelusza:

— Pani Lennetowa?

— Pani Lennetowa? — powtórzył głos niedowierzający i niewiarogodny ze względu na swe niskie, prawie młodzieńcze brzmienie. — Pani Lennet? Niema tu żadnej pani Lennet. Nazywam się Taylorowa. Mam tylko lokatora, młodego chłopca nazwiskiem Lennet. Czy o niego panu...

Urwała, czekając, co powie interesant.

Antoni uśmiechnął się i zapytał uprzejmie:

— Jak on się miewa? Zapalenie migdałów jest przykrą chorobą.

Zauważył, że piękne oczy przyglądają mu się niezwykle badawczo.

— Zapalenie migdałów?!

Głos zabrzmiał jeszcze bardziej niedowierzająco niż poprzednio z powodu nieporozumienia z nazwiskiem. Nie spuszczała z Antoniego wzroku.

— Migdałów w gardle — uzupełnił.

— Niech pan ze mnie nie żartuje — odpowiedział zdumiewający głos. Biała głowa poruszyła się zdecydowanym gestem, na znak powziętego postanowienia. — Proszę, niech pan wejdzie — poproszono uprzejmie.

Antoni wszedł. W chwili, gdy staruszka zamykała drzwi, spostrzegł, że trzyma ona w lewej ręce wczesne, popołudniowe wydanie Merkurego.

Z odwróconych do góry nogami szpalt patrzyły gniewnie wydrukow. wielkiemi czcionkami wyrazy: Morderstwo i Lines-Bower.

Przeszli przez wąski, ciemny hall i znaleźli się w „paradnym" frontowym pokoju, zatłoczonym politurowanemi meblami, wytapetowanym kolorowo w kwiaty i pszczoły i zastawionym doniczkami z paprocią. W powietrzu unosił się zapach pokostu i mydła. Merkury wskazał na wielki, niewygodny fotel. Antoni usiadł nawprost gospodyni, która zajęła małe krzesełko z tej samej rodziny, co fotel. Czekał.

— Kto panu powiedział, że chłopiec ma zapalenie migdałów?

— Powiedzieli mi w jego biurze — odparł z całą szszerością detektyw. — Otrzymali zawiadomienie telefoniczne przypuszczalnie od matki.

Pełne usta w gładkiej, starej twarzy zacięły się w wąską linję.

— Pierwsze słyszę, żeby Ernie Lennet miał matkę. Chłopak niema żadnych krewniaków.

Antoni udał tępe zdziwienie.

— Ciekawe, rzeczywiście ciekawe.

Wielkie, niebieskie oczy zawisły pytająco na jego twarzy, a gładka skóra koloru kości słoniowej, zmarszczyła się w satyrycznym uśmiechu.

— Pan nie reporter — rzekła staruszka. — I nie z policji. O co panu chodzi?

Antoni odrzucił wtył głowę i roześmiał się. Stara kobiecina była doprawdy zachwycająca. Rzekł z całą powagą nieudanej szczerości.

— Chciałbym z chłopcem pomówić. Nie ma pani racji, pani Taylor, że nie jestem z policji. Do pewnego stopnia — jestem. Chwilowo i honorowo, że tak powiem, ale jestem.

— Nie rozumiem — odparła gospodyni. — Ale przyjrzałam się panu i wierzę, że pan wówi prawdę... Więc chciałby się pan zobaczyć z Lennetem?

— Chciałbym się zobaczyć z Lennetem.

Mała, szczupła reka, spracowana, ale tak samo złotawo-biała jak twarz, poruszyła trzymaną gazetą.

— W sprawie tego morderstwa?

Antoni uśmiechnął się.

— Nie potrzebuję chyba mówić, pani Taylor.

Z piersi maleńkiej osoby wydobył się zupełnie męski, złowieszczy — śmiech.

— Ano, potrafię dodać dwa do dwóch i rzadko mi wypadnie inaczej jak cztery. A z temi migdałami co za bajka? Sposób, żeby się tutaj dostać?

Antoni potrząsnął głową.

— Nie żadna bajka. Mówię pani szczerą prawdę. To o telefonie i reszta — szczera prawda.

Zmarszczyła czoło, poruszyła głową i wydała jakiś nieokreślony ostry odgłos.

Antoni pochylił się ku drzwiom.

— Gdzie jest Lennet? — zapytał.

Padła odpowiedź:

— Powiedziałabym panu, gdybym wiedziała, ale nie wiem. Powiedziałabym z radością.

Prawda jej słów nie mogła ulegać wątpliwości. Antoni, nie tracąc czasu rzekł.

— Przepraszam, ale chciałbym pani zadać kilka pytań. Kiedy go pani widziała ostatni raz?

— Wczoraj wieczorem o szóstej. Wrócił z biura, wypił herbatę i wyszedł. Nie powiedział kiedy wróci, ale i tak nigdy mi się nie opowiadał.

— Czy często wychodzi wieczorami?

— Częściej niż rzadziej. Ma osiemnaście lat. Mieszka w Londynie. I zdaje się nigdy mu nie brak pieniędzy. Ma pan dwa i dwa.

— Więcej niż dwa i dwa, pani Taylor. A może i mniej. — Antoni dumał głęboko. — Nie tak to łatwo dodawać. Osiemnaście lat, sierota, chłopiec biurowy i pieniądze na zawołanie. Czy pani wie, ile mu płacono?

— Wiem. Osiemnaście szylingów na tydzień.

— Tak. A ile pani płacił?

— Dwadzieścia jeden. Jedną gwineę. Ale i tak mi się to nie opłacało.

— Czy mówił pani kiedy skąd miał te nadliczbowe pieniądze?

— Nie dopytuję się ludzi o prywatne sprawy i nie jestem ich ciekawa. Wspomniał raz, że i tamte pieniądze przychodzą mu regularnie i że nie potrzebuje spuszczać się wyłącznie na swoją pensję. Nie pamiętam wyraźnie.

— Płacił pani regularnie?

— Z zegarkiem w ręku... Powiem panu coś, co może oszczędzi panu niepotrzebnej mitręgi. Niech pan nie myśli, młody człowieku, że Ernest Lennet chadza krzywemi drogami, dlatego tylko, że młody i ma pieniądze. Chłopiec mieszka u mnie od roku i wiem, co o nim sądzić. Znam mężczyzn młodych i starych. Taylor był moim trzecim mężem.

(D. c. n.).

KRONIKA

Niedziela 8 Grudnia

Dziś: Niepok. Pocz. NMP.
Jutro: Walerji i Lucji.

Wschód słońca—g. 7 m. 20
Zachód „ —g. 15 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 7.XII—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia: + 5 C°
Opady w milimetrach: —
Wiatr: południowo-wtchodni.
Uwagi: pochmurno, mgła.
Minimum: + 3
Maximum: + 6
Tendencja barometr.: stan stały.

OSOBISTE

— **Dyrektor Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie p. Ludwik Szwykowski** rozpoczyna z dniem 9 b. m. 3-tygodniowy urlop kuracyjny.

Zestępstwo obejmuje vicedyrektor p. Barbaro.

KOŚCIELNA

— **Roraty kolejarzy.** Staraniem Zarządu Okręgowego Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Wilnie, w dniu 8-go grudnia r. b. o godzinie 6-ej rano w kościele ks. Misjonarzy przy ulicy Subocz, odbędą się kolejarskie roratu, na które zarząd zaprasza wszystkich swych członków.

— **Roraty Oddz. Wileńskiego Związku Gastronomicznego Kelnerów.** Związek Gastronomiczny kelnerów zawiadamia swych członków i ich rodziny, iż w dniu 8 grudnia, w niedzielę, o godzinie 5.30 rano odbędą się roraty w kościele po-Bernardyńskim.

— **Roraty niższych funkcjonarjuszy i pracowników państwowych.** Zarząd Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej Województwa Wileńskiego, zawiadamia swych członków, iż roraty odbędą się dnia 8 grudnia r. b. o godzinie 6-ej rano w kościele św. Anny, na które prosi o liczny udział.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek 12 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawiera 15 punktów, a między innymi: 1) Sprawa ustalenia na rok 1930—31 niektórych podatków. 2) sprawa przeniesienia kredytów. 3) projekt przepisów obowiązujących o uboju źwierząt na rzeźni miejskiej. 4) projekt przepisów o dostawie mięsa i produktów mięsnych do Wilna. 5) projekt taryfy opłat za korzystanie z rzeźni miejskiej. 6) projekt taryfy opłat za badanie mięsa na miejskiej stacji kontroli mięsa. 7) sprawa ustalenia tenuty dzierżawnej za działki zemi w obrębie miasta. 8) wniosek wszczęcia starań o wydanie dekretu o wykupie gruntów państwowych w dzielnicy Nowe Zabudowanie. 9) wniosek upoważnienia magistratu do umarzania wszczętych procesów sądowych w wycokości do 3.000 zł. 10) sprawa nabycia nieruchomości dla potrzeb szkolnictwa powszechnego. 11) projekt statutu o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich i ich rodzin. 12) wniosek w sprawie uznania ulic Kolejowej, Gościnnej i innych za ulice użyteczności publicznej oraz przyjęcia tych ulic pod zarząd miasta.

— **Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** W poniedziałek 9 b. m. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji gospodarczej na którem między innemi komentowana bedzie sprawa wydania dekretu o wykupie gruntów państwowych w dzielnicy Nowe Zabudowanie.

— **Posiedzenie komisji technicznej w sprawie stacji centralnej dla autobusów dalekobieżnych.** Obecny przystanek dla autobusów dalekobieżnych przy placu Orzeszkowej, ma w krótkim czasie ulec zmianie. W związku z powyższem aktualną stała się kwestja wynalezienia odpowiedniego miejsca pod budowę stacji centralnej dla autobusów dalekobieżnych. W sprawie tej wyłoniono szereg projektów, które z tych, lub innych względów przez powołane władze zostały odrzucone. Obecnie magistrat projektuję urządzenie stacji na Piekiełku, przyczem dla zdobycia odpowiedniego terenu ma ulec zniwelowaniu część góry, przylegającej do Piekiełka.

Projekt powyższy będzie m. in. przedmiotem narad miejskiej komisji technicznej, której posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 9 b. m.

Na posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie ponadto statut drogowy oraz sprawa przejęcia przez miasto ulic (Kolejowa, zauł. Gościnny i inne).

— **Zmiana lokalu.** W piątek wydział opieki społecznej magistratu przeniesiony został do nowego gruntownie odresturowanego lokalu w oficynie.

W lokalu zajmowanym dotychczas przez wydz. opieki społ. mieścić się będzie prawdopodobnie referat wojskowy magistratu m. Wilna.

— **Nowa tenuta dzierżawna.** Magistrat miasta Wilna czyni obecnie przygotowania do ustalenia i ujednostajnienia na rok 1930 tenuty dzierżawnej za działki ziemi miejskiej położone w obrębie miasta.

— **Nowa ulica na Pośpieszce.** W związku z projektem przeprowadzenia na Pośpieszcze jeszcze jednej ulicy, magistrat m. Wilna prowadzi obecnie pertraktacje z właścicielem Pośpieszki p. Aleksandrowiczem w sprawie kupna od niego 54 ha ziemi.

— **Zmiana przepisów i taryf.** Jak się dowiadujemy na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej ma być przedłożony wniosek magistratu w sprawie zmiany przepisów obowiązujących o uboju źwierząt na rzeźni miejskiej oraz przepisów dotyczących przywozu mięsa i produktów mięsnych do Wilna.

Zmianie ma również ulec taryfa opłat za korzystanie z rzeźni miejskiej oraz taryfa opłat za badanie mięsa na miejskiej stacji kontroli mięsa.

— **Program najbliższych robót wodociąg.** Sekcja techniczna magistratu m. Wilna projektuje w najbliższym czasie przedłużenie rurociągów na ulicy T. Kościuszki do szkoły powszechnej na Antokolu oraz na ulicy J. Jasińskiego.

Ponadto przeprowadzony ma być rurociąg na zaułku św. Michalskim i Bernartdyńskim.

— **Kryzys w Pogotowiu Ratunkowem.** Na skutek ignorowania przez powołane ku temu czynniki sprawy postawienia na odpowiednim poziomie miejskiego pogotowia ratunkowego — długoletni i zasłużony kierownik pogotowia ratunkowego dr. Kazimierz Kodź, podał się do dymisji.

Na miejsce ustępującego d-ra Kodzia, kierownikem pogotowia ratunkowego mianowany został dr. Trzeciak.

— **Frekwencja w kinie miejskiem.** W ciągu ostatniego miesiąca frekwencja w kinie miejskiem w stosunku do października zwiększyła się o blisko 15 proc. W okresie tym kinematograf miejski odwiedziło ogółem 76.850 osób.

Niezależnie od powyższego celem zaznajomienia wojska i niezamożnej młodzieży z filmami dydaktycznemi — kierownictwo kinematografu udzieliło w omawianym czasie 5421 bezpłatnych wejść, z czego korzystały: szkoły, wojsko, ochrony i wycieczki. Niestety jednak repertuar kinematografu miejskiego nie zawsze odpowiada zadaniom placówki kulturalno-oświatowej.

— **Konsumcja mięsa.** W tygodniu ubiegłym na targowiska miejskie spędzono ogółem 1977 sztuk bydła, z czego na konsumcję miejscową zakupiono 1895. Resztę zakupiły poszczególne gminy.

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na wydziale Humanistycznym U. S. B.** w terminie zimowym roku akademickiego 1929—30 odbywać się będą w czasie od 8 stycznia 1930 roku. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 10 do 15 grudnia r. b.

SPRAWY SZKOLNE

— **„Śluby panieńskie" w gimn. im. Czartoryskiego.** Dzisiaj dnia 7 i w niedzielę dnia 8-go uczniowie gimnazjum im. J. Słowackiego przy współudziale uczennic gimnazjum im. A. Czarotryskiego o godzinie 6-ej wiecz. w sali gimnazjum im. A. Czartoryskiego, Mała Pohulanka II, odegrają komedję Al. Fredry „Śluby panieńskie". Bilety przy wejściu w cenie od 50 gr. do 2 zł.

— **Informacje o postępach w nauce słuchaczy kursów** przy gimnazjum im. Kraszewskiego udzielane będą dnia 8 b. m. (niedziela) od godziny 13—14 w lokalu wykładowym przy ulicy Ostrobramskiej 27.

HARCERSKA

— **Walny zjazd wileńskiego oddziału Harcerstwa Polskiego.** W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w Wilnie doroczny walny zjazd Wileńskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. W programie przewidziana jest msza św. w kościele św. Michała z kazaniem, które wygłosi przewodniczący oddziału J. E. ks. biskup Bandurski i obrady w sali Śniadeckich U. S. B. Na zjazd przybędą delegacje ze środowisk harcerskich Wileńszczyzny i Nowogródczyzny oraz przedstawiciele władz harcerskich z Warszawy.

Z KOLEI

— **Inspekcja kolejowa.** W dniu 4 grudnia r. b. komisja dyrekcyjna z dyrektorem kolei inż. K. Falkowskim dokonała jesiennej inspekcji biur. urządzeń i zakładów stacji Wilno.

— **Dziesięciolecie wileńskiej dyrekcji kol.** W dniu 15 b. m. wileńska dyrekcja kolejowa obchodzić będzie uroczyście 10-lecie swego istnienia. Działalność dyrekcji wileńskiej posiada szczególnie piękne karty w dziejach walk o wyzwolenie Wilna (rok 1919).

W ramach programu uroczystości odbędzie się z rana nabożeństwo dziękczynne, a kademja oraz wieczorem raut.

Na uroczystości te przybywa do Wilna minister komunikacji inż. Kühn w towarzystwie kilku wyższych urzędników ministerstwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Towarzystwo nowoczesnego wychowania.** Dnia 10 b. m. we wtorek o godz. 6-ej wieczorem punktualnie w lokalu szk. p. N-r. 19 (Królewska 9) odbędzie się zebranie sekcji Pedagogiki Społecznej na porządku dziennym: 1) referat p. Borowskiego „Regjonalizm pedagogiczny na Wileńszczyźnie" 2) podział pracy.

Goście mile widziani.

— **Wykład oświatowy** z obrazami świetlnemi w Kole Polskiej Mac. Szkolnej im. T. Kościuszki, ul. Turgielska 12, wygłosi dziś o godzinie 6-ej wieczór, p. dyr. Stanisław Ciozda. Po wykładzie p. J. Woszczok zreferuje „żywą gazetkę„ z ostatniego tygodnia.

Wstęp bezpłatny.

— **Doroczne walne zgromadzenie Kuratorjum nad ociemniałymi w Wilnie** odbędzie się dnia 16 grudnia w dużej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego o godzinie 19 i w drugim terminie o godzinie 20. Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie ogólne, 3) sprawozdanie kasowe i zatwierdzenie budżetu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybory członków komisji rewizyjnej i 6) wolne wnioski.

— **Zarząd Zw. Kół S. U. P. wobec akcji C. K. P.** W związku z mającym się odbyć w dniu 8 b. m. kongresem pracowników państwowych Zarząd Zw. Kół S. U. P. w Wilnie na posiedzeniu w dniu 6 b. m. przyjął rezolucję, w której zwraca uwagę kół na nieodpowiedni moment polityczny, w jakim akcja Centralnej Komisji Porozumiewawczej została wszczęta oraz wzywa koła do zajęcia wobec tej akcji odpowiedniego stanowiska.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządza we wtorek, dnia 10 b. m. o godzinie 8 wiecz. w lokalu Akad. Zw. Sportowego (gmach główny uniwersytetu, dziedziniec arkadowy, parter) zebranie miesięczne, na którem p. Stanisław Krystyn Zaremba wygłosi pogadankę, ilustrowaną przeźroczami, p. t. „Dwie wyprawy zimowe w Tatrach". Goście mile widziani.

RÓŻNE

— **Tombole W. K. S. „Pogoń"** urządzane w kasynie 1 p. a. p. Leg. cieszą się wielkiem powodzeniem.

Ostatnia tombola dn. 1 b. m. była urozmaicona występami znanych artystów teatrów wileńskich p.p. Wyrwicz-Wichrowskiego i Karczewskiego, których publiczność nagrodziła serdecznemi oklaskami. P. kpt. Górecki przy akompanjamencie p. Kropiwnickiego odśpiewał kilka piosenek i arję z op. „Pajace"; nadzwyczaj sympatyczny głos p. kpt. Góreckiego publiczność oceniła, zmuszając go do bisowania.

— **Przedświąteczne wyprzedaże.** Tempo wyprzedaży przedświątecznych nabrało ostatnio wielkiego rozmachu. Do wydziału przemysłowego magistratu złożono do 100 meldunków o wyprzedażach, co jest nakazane przez ustawę. Podlegają wyprzedaży różne artykuły, które dawniej w okresie przedświątecznym nie były specjalnie przez detalistów wypychane na rynek.

— **Bazar gwiazdkowy.** Dnia 15 i 16 grudnia odbędzie się Bazar Gwiazdkowy urządzony przez szkołę Przemysłowo-Handlową im. E. Dmochowskiej w lokalu przy ul. Królewskiej 4 (ogród Bernardyński).

Na bazarze sprzedawane będą lalki artystyczne, teneryfy-abażury, serwetki, wyroby tkackie jak kilimki, obrusy, krajki, wogóle różne drobiazgi gwiazdkowe, w bufecie zaś słodycze świąteczne.

Bazar otwarty będzie od g. 10 do 6-ej.

Wstęp bezpłatny

ZABAWY

— **Tysiące róż zakwitnie wstyczniu.** W powiedzeniu tem niema słowa przesady, gdyż tysiącami róż zostaną udekorowane salony kasyna garnizonowego na bal „Rodziny Policyjnej", w dniu 4 stycznia 1930 r.

Ale nietylko pięknie i oryginalnie pomyślane dekoracje i niemilknąca muzyka stanowić będą atrakcje balu. Cały szereg niespodzianek przygotowuje zarząd stowarzyszenia, nie zdradzając się jednak ze swemi zamiarami przedwcześnie.

Jedną z atrakcyj będzie konkurs na najpiękniejszy kostjum.

Pomysłowość naszych pięknych pań w wyborze kostjumu ma pole do popisu.

+ **Zabawa dziecinna.** Dnia 8 b. m. (w niedzielę) odbędzie się zabawa dziecinna, zorganizowana przez Towarzystwo wychowania Przedszkolnego w sali gimnazjum Słowackiego (Dominkańska 5). Początek zabawy o godzinie 4-ej po południu

Na program złożą się: 1) Bajki (z przezroczami) 2) Scenka komiczna. 3) Św. Mikołaj przyniesie niespodzianki. 4) Wspólne zabawy, pod kierownictwem wykwalifikowanych wychowawczyń.

Wstęp dla dorosł. 50 gr. dla dzieci 1 zł.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś teatr czynny dwukrotnie. O godz. 3.30 po poł. ukaże się po raz 26 wyborna komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia" Ceny miejsc zniżone. O godzinie 8-ej wiecz. po raz ostatni — baśń fantastyczna W. Szekspira z muzyką Mendelsohna „Sen nocy letniej". Udział biorą wybitniejsze siły artystyczne, balet, statyści i orkiestra pod dyr. E. Dziewulskiego.

— **Występy Wandy Siemaszkowej.** Zapowiedź występów znakomitej tragiczki polskiej Wandy Siemaszkowej wywołała wielkie zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej. Z udziałem tej znakomitej artystki wystawiona zostanie we wtorek najbliższy głośna sztuka J. Gordina „Mirla Efros" w polskiej adoptacji A. Marka. Sztuka ta zaczerpnięta z życia żydowskiego na kresach otrzymała nową wystawę dekoracyjną według projektów inż. Małkowskiego. W sztuce bierze udział chór synagogalny, specjalna orkiestra grajkowie i śpiewacy weselni. W. Siemaszkowa, kreująca w tej sztuce rolę tytułową wystąpi w autentycznie wiernych kostjumach danej epoki.

— **Teatr miejski w „Lutni".** Dziś dwa przedstawienia o godzinie 3.30 po poł. po cenach zniżonych „R. H. Inżynier" Wieczorem o godzinie 8-ej po raz 11-ty, ciesząca się wielkiem powodzeniem, świetna komedja Verneuilla „Fotel 47". Sztuka ta niebawem schodzi z repertuaru stępując miejsca ostatniej nowości Fodora „Mysz kościelna". Nowość tę wprowadza na repertuar dyr. Zelwerowicz odtwarzając przytem jedną z głównych postaci.

— **Rewja wileńska.** Jutro, w poniedziałek znany zespół rewji wileńskiej występuje w teatrze „Lutnia" z nową aktualną rewją pióra Jerzego Świętochowskiego. Całość ujęta w 14 obrazów, składa się z nowych piosenek, monologów, rewellersów i produkcyj tanecznych. Rewja powtórzoną zostanie we wtorek 11 b. m. Pozostałe bilety nabywać można dziś od 11 do 9.

— **Wielki wieczór tańca. Występ F. i N. Parnellów.** Znakomita para tancerzy, Nina i Feliks Parnellowie wraz z uroczą solistką baletu Opery Warszawskiej B. Karczmarewicz wystąpią w teatrze „Lutnia" w środę nadchodzącą z wielkim programem baletowym. Na wieczorze tym znakomici artyści pokażą najświeższe kreacje choreograficzne, któremi zachwycali Paryż i Londyn. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań od 11 do 9.

— **Dzisiejszy poranek E. Griega.** Koncert poranek dzisiejszy w teatrze miejskim w „Lutni", poświęcony twórczości E. Griega, rozpocznie się punktualnie o godzinie 12-ej w południe. Udział biorą: Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Adama Wyleżyńskiego, solistka-śpiewaczka Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska, prof. M. Józefowicz (słowo wst.) J. Kropiwnicki (akompanjament). Bilety nabywać można od godziny 11-ej rano w kasie teatru „Lutnia".

Z SADOW

Pomysłowi oszuści.

Pod pozorem przewiezienia do Ameryki obłupili naiwnego wieśniaka.

Nieszczególniej powodzić się musiało gospodarzowi ze wsi Milkuny, gm. dziewieniskiej, pow. oszmiańskiego Bolesławowi Biajdzie, skoro ciągle marzył o wyjeździe do Ameryki, by tam zrobić majątek.

Z projektami tego rodzaju kmiotek nie tail się, a przeciwnie przy każdem spotkaniu z sąsiadami dalszymi i bliższymi mówił na temat bajecznych warunków pracy za oceanem. Niestety na przeszkodzie do ziszczenia śmiałych planów stał brak odpowiedniej ilości gotówki, oraz trudności przy załatwianiu niezbędnych formalności z emigracją związanych.

To też dzień 10 grudnia ub. r. Biajgo stanowczo zaliczył w swem życiu do najszczęśliwszych, bowiem zjawił się do jego chaty podróżny i prosił o nocleg, a z toku zawiązanej rozmowy okazało się, że jestto agent, trudniący się przewożeniem emigrantów o pięknie brzmiącem nazwisku złożonem Sawicki-Nowicki.

Radość Biajgi nie miała granic, całą noc toczyła się dyskusja między przybyłym, a gospodarzem. Agent chętnie zgodził się poczynić uprzejmemu Biajdze daleko idące ustępstwa, jednak oświadczył, iż koszt wyjazdu do Ameryki wyniesie 150, a do Argentyny 80 dolarów.

Wreszcie Sawicki-Nowicki uczynił jeszcze jedno ustępstwo, a mianowicie, zgodził się na pobranie przed wyjazdem 120 dolarów, z tem, że resztę należności t. j. 30 dol. wpłacone będą w innym roku.

Układ stanął.

Już nazajutrz Biajgo wraz z agentem wyruszył do Wilna, celem ostatecznego porozumienia się z kimś, którego agent nazywał stale „starszym".

Do spotkania dla jakichś powodów nie doszło, odroczono je do dn. 19 grudnia i to w Lidzie, jednakże na koszta i t. d. Sawicki-Nowicki wziął od B. 5 dolarów.

W oznaczonym dniu ponownie nastąpiło spotkanie agenta z wieśniakiem. Tym razem sprawa została już definitywnie omówiona. Termin wyjazdu naznaczono na 11 stycznia r. b., a tytułem zadatku Biajgo wpłacił 25 dolarów.

Już 10 stycznia pod chatę szczęśliwego Biajgi zajechał wóz wraz z agentem i woźnicą. Na skrzydle wozu lśniła tabliczka z nazwiskiem właściciela „Świrski z Kamionki".

Dzień i wieczór spędzono na libacji pożegnalnej, a nazajutrz Biajgo wraz z agentem wyruszył do Wilna gdzie zatrzymali się przed dworcem. Agent wprowadził Biajgę do poczekalni I-ej klasy, zażądał od niego wpłacenia reszty należności t. j. 90 dolarów, a kiedy je już otrzymał, oświadczył, że z pewnych względów nie może w dalszej podróży mu towarzyszyć i wyprawił go samego do Suwałk, gdzie mieli się spotkać.

Tu dopiero, po dłuższem a bezskutecznem oczekiwaniu na rzekomego agenta w hotelu, na co wydał cały zasób gotówki, zorjentował się, iż padł ofiarą oszustwa. Niezależnie od zawiadomienia policji o tej nieprzyjemnej dla siebie historji, Biajgo wszczął poszukiwania na własną rękę, które w rezultacie uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem, gdyż idąc za wskazówkami, dotarł do zaść. Zajelniaki, gm. turgielskiej, gdzie odnalazł zarówno agenta, podającego się za Sawickiego-Nowickiego, jak i woźnicę, odwożącego go do Wilna. Okazało się jednak iż są to ojciec i syn Józef i Kazimierz Malinowscy, którzy wykorzystali zasłyszaną wiadomość o niepowściągliwej chęci Biajgi wyemigrowania.

Stawionych przed sądem okręgowym Malinowskich w rezultacie przeprowadzonego przewodu, sąd uznał za winnych dokonania oszustwa i skazał ich na osadzenie w domu poprawczym przez 2 lata każdego.

Ka-er.

RADJO

Niedziela, dnia 8 grudnia 1929 roku.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze. 16.50 Chóry szkolne przed mikrofonem. 17.15: „Jaką rolę odgrywają warzywa i przyprawy w naszej djecie„ odczyt wygł. prof. U. S. B. Jan Muszyński. 19.25: Lekcja niemieckiego. 19.40: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.30: Koncert wieczorny, 22.00: Feljeton, komunikat i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 grudnia 1929 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Pogadanka o społecznem zwalczaniu gruźlicy wygł. dr. A. Brokowski. 16.15: muzyka popularna. 17.00: Bajeczki dla najmłodszych opowie Zula Minkiewiczówna. 17.25: „Jak nie należy mówić po polsku" pogadankę wygł. Jerzy Wyszomirski. 17.45: Koncert. 1845: Audycja literacka „Teatr amatorski" zradjof. krotochwila Michała Bałuckiego w wyk. Z. Dr. R. Wil. 19.25: Lekcja języka włoskiego. 20.05: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Reżyser filmowy", odczyt wygł. Leszek Szeligowski. 20.30: Koncert międzynarodowy, feljeton i komunikaty. 2300 „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

JUTRO TRANSMISJA Z OBŁOKÓW.

Od dłuższego już czasu dokonywane są próby porozumiewania się z powietrza drogą radjotelefoniczną i włączenia się z samolotu do sieci telefonicznej za pośrednictwem stacji „Polskiego Radja". Próby te prowadzone przez inż. kpt. obserw. Bylewskiego i inż. M. Kiełpińskiego — kierownika technicznego „Polskiego Radja" — dały dodatnie wyniki. Ponieważ rozmowy, przeprowadzane z ziemią, między samolotem, a ziemią, wzbudziły duże zainteresowanie wśród radjosłuchaczy, przeto w najbliższą niedzielę, dnia 8 grudnia odbędzie się transmisja z samolotu, oczywiście jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą i nie będzie mgły, ani deszczu. Transmisja ta odbyłaby się między godziną 18 a 19. Program jej przewiduje przeprowadzenie szeregu rozmów z wysoko postawionemi osobami ze świata oficjalnego, poczem sprawozdawca radjowy podzieli się swemi wrażeniami z radjosłuchaczami. Projektowane jest również nadanie koncertu z płyt gramofonowych z wysokości kilkuset metrów. Ponieważ samolot doświadczalny będzie oświetlony specjalnymi reflektorami, przeto radjosłuchacze warszawscy będą mogli obserwować jego lot nad stolicą. Ta jedyna w swoim rodzaju transmisja zapowiada się bardzo ciekawie i budzi olbrzymie zainteresowanie w świecie radjowym.

NIEDZIELNY KONCERT WIECZORNY.

transmitowany z wystawy Philipca przedstawia się bardzo interesująco.

Przed mikrofonem wystąpią popularne u nas w Wilnie śpiewaczki p. E. Iglal (sopran koloraturowy) oraz p. J. Szmurłowa Skowrońska (m. sopran).

Przy fortepianie dyr. Rubinsztejn.

Wykonane będą utwory Massenet'a, Saint-Saens'a, Czajkowskiego, Greczaninowa, oraz arje z „Mme Butterfy", „Lakme" i wiele in.

„Tydzień Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie"

odbędzie się w Wilnie w czasie od poniedziałku 9 b. m. do niedzieli 15 grudnia włącznie.

Od 1927 roku czynny jest w naszem mieście (przy ul. Metropolitalnej 1) Oddział Opieki Polskiej, stowarzyszenia nadzwyczaj pożytecznego, które ziomkom naszym, żyjącym poza granicami Rzeczypospolitej, niesie pomoc, głównie kulturalno - oświatową. Oddziały znajdują się we wszystkich województwach. Składka miesięczna wynosi zaledwie 50 gr.

W ciągu wspomnianego wyżej tygodnia odbywać się będzie zbiórka ofiar. Opieka Polska apeluje do ogółu, aby składano również książki na podarki gwiazdkowe dla Polaków, żyjących zagranicą.

Bliższe szczegóły Tygodnia ogłoszone będą za pomocą afiszów. Narazie wiadomo, iż w ciągu Tygodnia odbędą się propagandowe odczyty. Jeden taki odczyt wygłosi przybyły niedawno z Brazylji superjor Misjonarzy ks. Rzemełko, który spędził tam lat kilka i mówić będzie na temat „Emigracja polska w Brazylji dawniej i obecnie". Podczas odczytu wyświetlone będzie mnóstwo obrazów z życia kolonistów polskich w Południowej Brazylji. Interesujący ten odczyt odbędzie się w niedzielę 15 b.m. o godz. 12 w południe w „Heljosie" po cenach wstępu nadzwyczaj niskich, bo po 30 i 50 gr. Z Warszawy przybędzie ze specjalnym odczytem znana tamtejsza pracowniczka społeczna p. Śliwińska.

*

W dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu „Tygodnia Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie. Protektorat tygodnia objął p. Wojewoda Raczkiewicz. Przewodniczącym komitetu został p. Włodzimierz Hryhorowicz, naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego. Zebranie wyłoniło dwie sekcje: propagandową i finansową.

KONSUMCJA ŻYCIA.

Spożywamy życie... Codziennie, co godzina, co minuta konsumujemy ten boski, cudowny dar — życie... Spożywamy bezpowrotnie tę przestrzeń, która nas dzieli od naturalnej katastrofy... Ta droga przed nami zmniejsza się wciąż i wciąż... Pod koniec 18 wieku lekarz Hufeland w słyn. „Makrobiotyce" ciekawe na ten temat wygłaszał poglądy. Porównuje on życie z procesem spalania się świecy. W ozonie — powiada Hufenland — świeca spala się znacznie szybciej: to samo dzieje się w naszem ciele. Intensywność życia powoduje wczesną śmierć — to jest prawo konsumcji życia. Gady i płazy, żółwie zwłaszcza leśpiesznej konsumcji życia uważać za mówi Hufenland — redukcję zbyt pośpiesznej konsumcij życia, uważać za czynnik przedłużający życie. Radzi więc w praktyce unikania zbytniego wysiłku zarówno fizyczn. jak i duchowego, aby się siły organizmu przedwcześnie nie wyczerpały: zaleca życie umiarkowane, wstrzemięźliwe, spokojne, nienadwerężające. Aczkolwiek Ford, Edison,, Rockefeller, Clemenseau i inni wspaniali starcy są zaprzeczeniem teorji Hufelanda — to jednak ze stanowiska hygieny ogólnej — umiarkowany tryb życia przyczynia się do przedłużenia naszego bytowania na tym najlepszym ze światów...

Umiarkowanie! Wstrzemięźliwość! Spokój! Łatwo to pisać, ale przecież żyjemy w potwornym młynie życia 20 wieku. Rozpęd, tempo. Natężenie, wytrwałość, praca, intensywność działań, wydajność — oto są warunki powodzenia człowieka naszych czasów.

Ale, ale — byłbym na śmierć zapomniał! Słuchajcie: wydajna praca sprowadza powodzenie, daje pieniądze. Umiarkowane używanie pieniędzy, skromność, wstrzemięźliwość — oszczędzają pieniądze i zdrowie, a przeto p r z e d ł u ż a j ą ż y c i e.

I właśnie oszczędność — znaczy — odkładanie cięści zarobków na zapas, na stare lata — abyśmy mogli kiedyś zwolnić tempo i natężenie naszej pracy — wydłuża drogę naszego życia. Wniosek: książeczka oszczędnościowa P. K. O. — a na niej stale rosnący zapas pieniędzy — to niezawodny sposób przedłużenia życia.

O! **M. Cz.**

„M. GORDON" SP. AKC. NIEMIECKA 26

WIELKA WYPRZEDAŻ RESZTEK

UWAGA! OLBRZYMI WYBÓR RESZTEK JEDWABI

Sprzedaż normalna odbywa się na parterze.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Od dnia 6 do 9 grudnia 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Bagażowy Nr. 13"** Dramat w 8 akt.

W rolach głównych: **Leatryce Joy, Wiktor Mc. Jaglen i Farrel Mc. Donald.** Nad program: 1) **„DŻOKEJ MIMOWOLI"** Kom. w 2 akt. 2) **CHŁOPCY DO WSZYSTKIEGO"** Kom. w 2 akt. Uwaga! Do ilustrowania muzycznego tego filmu będzie użyta instalacja wzmacniająca—głośnikowa Philipsa. Kasa czynna od godz. 3 m. 30 Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: **„W pogoni za djamentem".**

KINO-TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! Największa sensacja doby obecnej! Super Przebój Sezonu. **Szlakiem hańby** w/g powieści **Antoniego Marczyńskiego.** W szponach handlarzy kobiet. — Wzrusz. dramat obyczajowy tych, któremi handlują, z **Marją Malicką i Bogusławem Samborskim.** Wzruszające sceny! Niebywałe napięcie sensacyjne. Koncert gry! Seansy o 4, 6, 8 i 10.15. Honorowe bilety bezwzględnie nieważne. Dziś początek o godz. 2-ej. Dla uniknięcia natłoku upraszamy Sz. Publiczności o przybycie za 15 m. przed początkiem seansu.

KINO-TEATR **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22.

Dziś ostatni dzień! **Zakazana kobieta (Miłość Arabki).** W obrazie tym role główne kreuje zespół artystów światowej sławy **Wiktor Varkony, Jetta Gaudal i Józef Schildkraut.** Oszałamiające bogactwo wschodu! Najpiękniejsze kobiety! Palarnia opium! Przepych! Wystawa! Film ten cieszył się kolosalnem powodzeniem we wszystkich stolicach świata! Nad program: **Tygodnik filmowy.** Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.25. Podczas seansów przygrywa orkiestra koncertowa. Na poczekalni transmisja radjowa.

JUTRO nadzwyczajna premjera! Arcydzieło filmowe produkcji europejskiej. Reżyserji **JOE MAY.** **Powrót z niewoli** Role główne wykonują znakomita **Lars Hansen i Gustaw Fröhlich.** Motto: Przyjaźń i miłość... Dwoje przyjaciół i... Kobieta... Tragiczny trójkąt...

Orkiestra koncertowa. Początek seansów o g. 4. 6. 8 i 10 25. W dzień premjery bilety honorowe nieważne.

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś po raz ostatni w Wilnie, a zatem spieszcie wszyscy! Każdy musi zobaczyć! Rewelacyjny superszlagier obecnego sezonu, reżyserji niezrównanego Ernesta Lubicza **INTRYGANT** Uznany przez Akad. Nauki i Sztuki za najlepsze arcydzieło **Emila Janningsa,** który odgrywa rolę Cara Pawła I.

W pozostałych rolach: **Florence Vidor, Lewis Stone i Neil Hamilton.** Oszałamiający przepych dworu carskiego w XVIII wieku. Nie bacząc na olbrzymie koszty — ceny biletów nie podwyższone. Muzyka specjalnie do tego obrazu przystosowana. Początek o godz. 1-ej. Ostatni 10.30.

KINO-TEATR **SŁOŃCE** Dąbrowskiego 5.

Dziś i dni nstępnych wielki dramat z życia rosyjskiego **Tancerka Katarzyny II** W rolach głównych **Olga Gzowska i OSIP RUNICZ** bohater filmu „Przy kominku".

Ciemnota, rozwydrzenie i rospusta rosyjskiej szlachty pod panowaniem Katarzyny II. Krwawa groza odległych czasów niewoli chłopskiej. Historyczny balet carskiego teatru dworskiego w Petersburgu. Pod biczem despoty. Zwycięstwo miłości. Nad program arcywesoła komeja **„Oj ta teściowa"** z **Harry Lloyd'em** w roli głównej.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych, Wspaniały film produkcji krajowej **Policmajster Tagiejew**

12 aktowy dramat filmowy, osnuty na tle powieści **Gabrjeli Zapolskiej.** W rolach głównych artyści scen warszawskich: **Bogusław Samborski, Zbyszko Sawan, Marja Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney, Lili Romska, Eugenjusz Bodo** i inni. Początek seansów o g. 5, w niedziele i święta o g. 4. Następny program: **„Przedwiośnie"** w/g powieści St. Żeromskiego.

KINO-TEATR **Światowid** Mickiewicza 9.

Dziś! Wielki dramat ludzki, który prawo piętnuje mianem zbrodni **Niewolnik zmysłów (Bigamja)**

Głośny proces o dwużeństwo. W rolach głównych przepiękna **Marja Jakobini** i angielski **Emil Jannings—Henry George.** ANONS! Już jutro u nas po raz pierwszy w Wilnie wystąpi **Igo Sym** w filmie **Dolar, serce i przypadek.**

KINO **LUX** Mickiewicza 11.

Dziś ostatni dzień! Dziś ostatni dzień! Niebywały dotychczas konkurs największych gwiazd ekranu **Iwan Petrowicz, Mikołaj Kolin, Agnes Petersen-Mozżuchinowa i Aleksander Wertyński** w filmie **TAJEMNICE WSCHODU (SZECHEREZADA)** Reżyserował słynny twórca „Casanovy" Aleksander Wołkow.

Najwspanialszy przebój sezonu Największy obraz świata. Gigantyczny film. rozhukana wyobraźnia wschodu w połączeniu z największą techniką kinematograficzną. Początek o godz. 4-ej. Dla młodzieży dozwolone.

Polskie Kino **WANDA** ul. Wielka 30, tel. 14-81

DZIŚ ostatni dzień! Najnowszy superszlagier! Wszechświatowej sławy reżyserji **CECILB de MILLESA** **Bezbożne dziewczę z karuzeli**

Wzruszający dramat w 12 aktach. „Szalony wir życia, miłości i rozkoszy". W rolach głównych: najpiękniejszy kochanek **Norman Kerry** i najpiękniejsza z kobiet **Mary Philbin.**

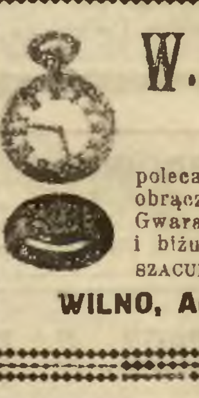
KINO-TEATR **SPORT** Kulturalno-Oświatowy ul. Ludwisarska 4, II p. czynny w sob., niedz. i św.

W sobotę 7 i w niedzielę 8 grudnia

I. Lekka atletyka — film instrukcyjny.
II. Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.
III. Warszawski klub wioślarek.
IV. ? ? ? ? W roli głównej **MARY PICKFORD.**
V. W krainie lodowców.

Seansy w soboty od godz. 4 po poł., w niedziele i święta od godz. 2 po poł.

Do kompletu przyjmę
jeszcze 1—2 dzieci ze sfery intelig., w wieku od lat 4—6
A. Gizbert-Studnicka
ul. Jezuicka 8 m. 2.
(Ulica Jezuicka leży ztyłu pałacu wojewódzkiego i wychodzi na Dominikańską).
3549 - 3



W. JUREWICZ
były majster firmy **„Paweł Bure"**
poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej.
SZACUNEK KAMIENI — BEZPŁATNY.
WILNO, Adama Mickiewicza 4.
2480

Agenci losowi.
Płacimy najwyższą prowizję, zwrot kosztów podróży, kasę chorych. Agentom, wykazującym się obliczeniem innych banków, płacimy stałą pensję. **Bank Kredytowy, Stanisławów.**
3522—4

.DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany
Zygmuntowska 20 m. 7
3527—0

SKLEP SUKNA, JEDWABI i MANUFAKTURY

CALEL NOZ

Niemiecka 19 Telefon 890.

Z dniem 9-go grudnia rozpoczyna się

WIELKA WYPRZEDAŻ RESZTEK

I WYSORTOWANYCH TOWARÓW: JEDWABIE, WEŁNA, również MATERJAŁY NA UBRANIA MĘSKIE i PŁASZCZE **Z WIELKIM RABATEM.**

Bezsprężarkowe silniki Diesel'a

do mocy włącznie 1500 KM dla każdego ruchu.



Gdańsk, Werftgasse 4, tel. 23441,
Warszawa, Jasna 11—5, tel. 99-18,
Łódź, Traugutta 9, tel. 41—83,
Poznań, Słowackiego 18, tel. 77-85,
Kraków, Wiślna 12, tel. 30-49,
Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 2710,
Lwów, Podleskiego 7, tel. 48—88,
Lublin, Krak. Przedmieście 56—8, t. 9-62,
Równe, 3-go Maja 50, tel. 307,
Wilno, Jagiellońska 9—12, tel. 8 84.

Odznaczone zostały na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu medalem „Grand Prix" i wielkim medalem złotym.

„KONTINENTS"

Nab. od „PROWODNIKA"



ŚNIEGOWCE i KALOSZE
TRWAŁE i ELEGANCKIE

Grand Prix Paris 1927
Gold medal Paris 1927
Grand Prix Libau 1926, 1927
Grand Prix Mitau 1927
Gold medal Riga 1917

Wielki złoty medal Wilno 1928

JAKOŚĆ GWARANTOWANA!

Wielki wybór gatunków luksusowych

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Dom Handlowy **B-cia TROCCY** Wilno, ul. Niemiecka 26 Telefon 625. 4243

Zabezpieczenie
najpewniejsze na kapitał i procenta załatwia
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

PRECZ z obłudą filmową! oto broszura przedstawiająca film i szkoły filmowe w świetle prawdy. Każdy kto się interesuje filmem niech poda swój adres. — Międzynarodowa Propaganda Filmowa „Empefilm", Kraków XI. 3147—4

FILMOWE zdjęcia rozpoczną się wkrótce w Krakowie, Wilnie, Poznaniu i Katowicach. Potrzeba szeregu artystów i artystek filmowych, szkolonych i nieszkolonych. Przeszkolenie bezpłatne. Zgłoszenia: „Empefilm", Kraków XI. 3148—4

Tani Tydzień! **Tani Tydzień!**

Od dnia 30 listopada do dnia 10 grudnia r. b.

WIELKA WYPRZEDAŻ

RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW

po niebywale niskich cenach, jakie już się nie powtórzą.

Kazimierz RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA

Wielka 47, — Wilno, — telef. 1402.

3458 3

Ludzi (obojga płci) energiczn., inteligentnych i sprytnych—do stałej pracy komercjalnej, w każdym zakątku Polski — poszukuje się. Po czteromiesięcznej próbie, ewentualna stabilizacja. Podania umotywowane dokładnym życiorysem należy natychmiast nadesłać pod adresem: Krzysztofowicz —Lwów, Legjonów 1
3523

Panie! Panowie!
Jeśli dbacie o swój wygląd i zdrowie zażądajcie dziś jeszcze sensacyjnej broszury (dołączyć znaczek na porto:) **„Droga do piękna i wiecznej młodości"** wysyła:
INSTYTUT KULTURY, PIĘKNA i HIGIENY CIAŁA
Kraków, Tyniecka 32.
3145—5

INŻYNIER BOLESŁAW FROM
Kursy kierowców samochodowych.
Centrala: Warszawa.
Oddz.: Lwów, Suwałki, Bereza Kart., Zegrze, Włocławek, Płock, Kutno, Łomża, Mława, Katowice i inne.
Wilno, W. Pohulanka 9.
Całkowity kurs teorji budowy samochodu, ćwiczeń praktycznych i jazdy.
Dyplom nasz ułatwia otrzymanie posady w całej Polsce, ponieważ Szkoła znana jest wszędzie.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilejka na imię Stefana Bołotnika r. 1888 unieważnia się

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

N A J L E P S Z Y
WĘGIEL górnośląski koncernu **„PROGRES"**
oraz koks wagonowo i od jednej tonny w zaplombowanych wozach dostarcza
Przedstawicielstwo Handlowo - Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6. tel. 811
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46

Pończochy staniały!
Zawdzięczając łaskawemu poparciu naszych wyrobów pończoszniczych przez Sz. Klijentelę m. Wilna, a w związku z tem zwiększon. obrotem ceny wyrobów pończoszniczych zostały zniżone.
Sprzedaż w firmie: **„ŹRÓDŁO PIERWSZE"**
W WILNIE, UL. Ś-TO JAŃSKA 11. 1
Dom Handl. „JULPOL" sp. z o. o. w Łodzi.

PAMIĘTAĆ NALEŻY
że najsolidniej i najtaniej kupić można najelegantsze
FUTRA MĘSKIE
I PŁASZCZE FUTRZANE DAMSKIE
tylko w firmie
P. LANCMAN
Wilno, Wielka 56.
Tamże najbogatszy wybór ubiorów męskich i smokingów — gotowe i na obstalunki.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski